



Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”

02-348 Warszawa, ul. Rokosowska 10
tel. 22 822 28 95, www.mdkochota.edu.pl
poczta redakcyjna: korniszon007@wp.pl



Rok 11!
nr 2 (73)
listopad-
- grudzień
2014

Cena: brak
(bezcenne!)

Korniszon

Niezależny Miesięcznik Młodzieży w Każdym Wieku

Numer wydany przy współpracy: Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii i Centrum Handlowego Blue City

„KORNISZON” SKOŃCZYŁ W LISTOPADZIE 10 LAT! więcej na str.5

Już ze trzy lata chyba siedzę w tym redaktorskim fotelu cicho jak mysz pod miotłą, a przez ostatni rok to już całkiem głos straciłam. No, pozwoliłam... Ale z okazji dziesięciolecia Korniszona już nie mogę. Ja protestuję. Ja się domagam! Ja muszę! Czasami człowiek musi, inaczej się udusi. ;P ...A na początku było tak pięknie. Głos redaktora naczelnego rozlegał się gromko w każdym numerze. Bo przecież trzeba było zapychać dziury, dopowiadać, uzupełniać, puentować, podsumowywać... Stopniowo Korniszon nabierała ciała (pierwszy numer liczył 8 stron), rumieńców i werwy. Przychodzili nowi redaktorzy, starzy wzrastali, wyrastali i odlatywali w dorosły świat. Rodziły się redakcyjne tradycje i rytuały (wszystkie te korniszonowe chrzciny, ciasteczkowe pory...), przybywało łapek na ścianach nowej redakcji (nic to, że ciągle nie ma czasu ich pokolorować...). Ale stale było i żyło (jest i żyje!) to, co najważniejsze: dyskusje, rozmowy, wspólne poszukiwania i żarty... **(ciąg dalszy na stronie 15)**



**Jasno lśni gwiazda ponad Betlejem,
choć ciemność wkoło i wichur wieje.
W szopie się rodzi Dzieciąteczko Boże,
Ono nas wszystkim potem wspomże.
W sercach nam urośnie i będzie żyła
prawda najwyższa, co zwie się: Miłość.
Wielkiego wsparcia, ciepła, miłości,
Życzymy wszystkim pełni ufności,
Że właśnie w Boże Narodzenie
Wszystkim nam się spełni
Niejedno marzenie.**

**Gorące życzenia rodzinnego ciepła,
bliskości, wiary i nadziei –
dla wszystkich czytelników „Korniszona”
w imieniu całej Redakcji
– składają Korniszonki z SP 264**

PRZEDŚWIĄTECZNY AŁTSAJDER O TEJ I TAMTEJ STRONIE ŻYCIA INTERPRETACJA SŁOWA PISANEGO

Komunikacja przez Internet stała się naszym drugim życiem. Przepływ informacji jest tak szybki, że kolejne kłótnie i afery wybuchają w mgnieniu oka. Dlaczego? O Internecie i o tym jak wpływa na nasze życie mogłabym mówić i mówić, a właściwie pisać i pisać, ale ostatnimi czasy zrozumielałam, że sednem sprawy, wszystkich emocji i nieporozumień jest nieumiejętność pisania i czytania. Właściwie każda wypowiedź w sieci jest formą pisemną, a jak dobrze wiemy; ile czytelników, tyle interpretacji, odczuć i przemyśleń. Każdy z nas, pewnie kojarzy temat pod tytułem „Co autor miał na myśli?”. Problem w tym, że porozumiewając się za pomocą szybkich wiadomości, nie zastanawiamy się jak ktoś inny odbierze naszą wypowiedź, jak również nie poświęcamy zbyt wiele czasu żeby przeanalizować słowa innych. **(CIAĞ DALSZY NA STRONIE 3!)**

W tym numerze m. in.:

10-lecie Korniszona!	1, 5
Lis gończy: Młodzieżowa Rada	2
Dzielnicy i wizyta u Pana Prezydenta	
Ałtajsajder: O życiu z i za ekranem	1, 3
Niusy z ochockich szkół	4-5
Piękny jubileusz SP nr 10	6
W MDK się dzieje!	6
Oceanarium w Blue City!	7
Kampania „Co nas kręci?”	10
Życie z pasją - zwiastun	10
Słownik: WYBÓR	10
Pamiętamy...	11
Konkurs „NASZA DEMOKRACJA	11
Wielkie jesienne czytanie	12
Miasto 44	12-13
Świat otwiera się dla nas...	12-13
PIES - MĄDRY GPS	13
FONTANNY WARSZAWSKIE	14
Poradnik młodego jeźdźca (2)	14
Słowniczek gracza (cz. 1)	14
Nowa rubryka: Zwierzaki-dziwaki	14
Horoskop Korniszona	15
Premiera musicalu Mała Syrenka	16

FINAŁ KONKURSU PRZYSZŁOŚĆ SPEŁNIONYCH MARZEŃ!

strony: 6, 8-9

fol. Piotr Kopyłow, SP nr 175

Złota Myśl Numeru:

*Nasze życie
jest tym,
czym czynią je
nasze myśli.*

*Mędrzec O'Guru
(Marek Aureliusz.)*



LIS GOŃCZY

POLOWANIE NA DEMOKRACJĘ!



czyli...

„Lis Gończy” znów trafił na trop działania Młodzieżowej Rady Dzielnicy Ochota i dzięki swojemu „szpiegowi”- Klaudii Pączkowskiej -uczennicy kl. IIIA Technikum Informatycznego w Zespole Szkół NR 26 - która została radną do MRDO, spieszy podzielić się z czytelnikami najświeższymi wiadomościami.

MŁODZIEŻOWA RADA DZIELNICY OCHOTA ZAINGUROWAŁA KOLEJNĄ, V KADENCJĘ!

Wybory radnych na obecną V kadencję do Młodzieżowej Rady Dzielnicy Ochota m. st. Warszawy odbyły się w ochockich szkołach 4 listopada.

A teraz cofnijmy się w czasie i przypomnijmy, że to już 4 lata od kiedy Burmistrz dzielnicy Ochota p. Maurycey Wojciech Komorowski otworzył pierwsze posiedzenie w I kadencji MRD na Ochocie wręczając młodym radnym zaświadczenia potwierdzające posiadanie mandatu. Przypomnijmy, że wówczas w skład Rady weszło 19 przedstawicieli ochockich szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Gimnazja: nr 13 im. S. Staszica, nr 14 im. Leopolda Staffa, nr 15 im. Gen. Ro-weckiego-Grota, nr 16 im. Obrońców Barykady Września 1939 r., Gimnazjum Prywatne nr 2 i Gimnazjum Sportowe nr 17.

Szkoły ponadgimnazjalne: XIV LO im. S. Staszica, XXI LO im. H. Kołłątaja, XLVIII LO im. E. Dembowskiego, I SLO im. I. Bergmana, ZS nr 26 im. Bohaterów Powstania Warszawskiego 1944, VII LO im. J. Słowackiego, ZSE nr 4 im. E. Kwiatkowskiego, SLO nr 17 oraz ZS im. Inż. Wysockiego.

Młodzieżowa Rada Dzielnicy Ochota została powołana Uchwałą Nr 249/LIV/10 Rady Dzielnicy Ochota m.st. Warszawy z dnia 18 października 2010r. w sprawie powołania Młodzieżowej Rady Dzielnicy Ochota oraz nadania jej statutu. W uzasadnieniu do Uchwały czytamy:

Powołanie Młodzieżowej Rady Dzielnicy Ochota m.st. Warszawy, zwanej dalej Radą, ma na celu włączenie młodzieży do współpracy z organami samorządu lokalnego oraz stworzenie warunków sprzyjających kształtowaniu poczucia odpowiedzialności obywatelskiej poprzez uczestnictwo w procesie podejmowania decyzji dotyczących społeczności lokalnej. Funkcjonowanie Rady ułatwi młodzieży reprezentowanie postaw i potrzeb środowiska, zgłaszanie postulatów dotyczących ich rówieśników wobec władz dzielnicy, miasta oraz innych instytucji zewnętrznych. Działalność młodzieży w formalnych strukturach organizacyjnych będzie sprzyjać promowaniu samorządności wśród młodych ludzi i przygotuje do życia w społeczeństwie obywatelskim.

MRD składa się z radnych wybieranych spośród młodzieży mieszkującej na Ochocie, uczęszczającej do szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych funkcjonujących na terenie dzielnicy. Kandydat na radnego musi zebrać 15 podpisów i złożyć je u szkolnego koordynatora wyborów, który jest zwykle nauczycielem opiekującym się samorządem. Z każdej szkoły wyłaniany jest jeden kandydat, który zbierze najwięcej głosów.

Przedstawiciele młodzieży są wybierani na okres dwuletniej kaden-



cji w wyborach przeprowadzonych zgodnie z zasadami wyboru władz w samorządach uczniowskich poszczególnych szkół. Rada wybiera ze swojego grona Prezydium - Przewodniczącego, jego zastępców, Sekretarza i Skarbnika Rady.

Cele działania Rady określa Statut. Są nimi m.in.:

reprezentowanie interesów młodzieży uczącej się, zamieszkującej w Dzielnicy Ochota, konsultowanie decyzji i działań władz dzielnicy w kwestiach dotyczących młodzieży, szczególnie w zakresie edukacji, kultury i sportu, inicjowanie dialogu między władzami dzielnicy i młodzieżą na temat spraw istotnych dla młodych ludzi, angażowanie młodzieży w działania na rzecz dzielnicy, pogłębianie współpracy pomiędzy szkołami na terenie dzielnicy i poza nią.



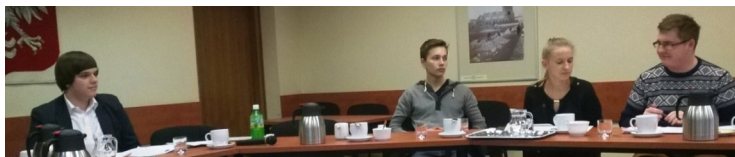
INAUGURACJA I SESJI V KADENCJI MRDO odbyła się w Urzędzie Dzielnicy 13 listopada.

W posiedzeniu udział wzięli przedstawiciele „dorosłej” Rady Dzielnicy Ochota z jej przewodniczącym p. Witoldem Dzieciolowskim, Burmistrz Dzielnicy Ochota m. st. Warszawy p. Maurycey Wojciech Komorowski, p. Sławomir Nosowicz z Wydziału Pomocy i Funduszu Europejskiego oraz Radni MRDO V kadencji i jej Przewodniczący p. Dawid Kacprzyk.

Słowo wstępu o organizacyjno-merytorycznym charakterze działalności MRDO wygłosił jak zawsze pan Burmistrz wręczając następnie nowym radnym zaświadczenia o posiadaniu mandatu. Poprosił też o przygotowanie przez radnych planu pracy na czas obecnej kadencji. Młodzi samorządowcy zostali poinformowani, że V kadencja będzie trwała dwa lata, a nie tak jak dotychczas – rok. Młodych samorządowców przywitał również p. Witold Dzieciolowski, który poinformował iż MRDO ma dostęp do tzw. Budżetu Partycypacyjnego i może korzystać z funduszy, które się w nim znajdują. W dalszej części I Sesji przewodniczący MRDO p. Dawid Kacprzyk wprowadził młodzież w działalność MRDO oraz zapoznał z obowiązującym statutem. Odbyły się też wybory do Prezydium Rady oraz wybrano Przewodniczących Komisji.

I to na razie tyle nowości. Ale obiecujemy, że będziemy starali się dalej śledzić działania naszych młodych samorządowców i dzielić się nimi z czytelnikami *Korniszona*.

Zespół redakcji „Lisa Gończego” z ZS nr 26



Z WIZYTĄ U PANA PREZYDENTA

Pewien czas temu brałem udział w projekcie, którego finał odbył się na terenie Pałacu Prezydenckiego. Miał on uświadomić nam, młodzieży urodzonej w demokratycznej Polsce, ile daje nam ten ustrój oraz, że mamy wielką szansę, że nie żyjemy w PRL-u (choćby FORMALNIE demokratycznym). Podczas uroczystości wysłuchaliśmy krótkiej przemowy prezydenta, zwiedziliśmy wybrane sale Pałacu Prezydenckiego, wysłuchaliśmy patriotycznego koncertu Kamila Bednarka, a także zdegustowaliśmy potraw z prezydenckiego menu. Większości odwiedzających bardzo zasmakowały pierogi z mięsem, niektórzy zaś mówili: „Ja nie rozumiem, co ci ludzie widzą w tych pierogach”.

Na tą uroczystość zjechała się młodzież z całej Polski. Zostały rozdane dyplomy za udział w projekcie, dla szkół zarówno bardziej jak i mniej zaangażowanych w projekt. Moim zdaniem, dobrze, że są organizowane takie akcje. Pomagają one zrozumieć młodym, jak wielki dar otrzymali, ile mogą zrobić w przyszłości startując na przykład w wyborach do parlamentu, czy też w lokalnej działalności samorządowej oraz umysławiają nam, że przed dwudziestu pięć laty Polacy takiej możliwości nie mieli. Z chęcią wziąłbym w takiej akcji udział raz jeszcze. Aa.. przyznać trzeba – wnętrza Pałacu Prezydenckiego okazały i ładne są.

Mateusz Rosiak



ałt
saj
der



O SELFIE SŁÓW KILKA

Selfie, slit focia i garstka innych (których w druku wstyd przytaczać) określeń, które kęsażą mnie w uszy na każdym kroku w szkole – w końcu gimnazjum to gimnazjum. Temat ten jest wszechobecny, wszechogarniający i mocno mieszający w biednych głowach dzisiejszej młodzieży. Mój pierwszy wstrząs, jaki przeżyłam na widok korytarzy błyszczących od fleszy, minął dość szybko. Pogodziłam się z myślą, że jeżeli tylko wynurzę się zza jakiejś

fantastycznej książki, zostaną natychmiast znokautowana przez tabuny śliniących się do obiektywu dziewcząt lub – o zgrozo – śliniących się do obiektywu chłopców, w fullcapach daszkiem do tyłu. Szybko przyzwyczaiłam się, że ostatnio największą wartość dla młodzieży stanowi telefon, natomiast dodatkową porcję radości dać może duże lustro, dołączone do zestawu „telefon na wynos + dzióbek + paluszki układane w literę V”.

Pisząc wielce subiektywnie, z mojego punktu widzenia owe zdjęcia są niemalże całkowicie pozbawione sensu. Według mnie akceptowalne, wręcz czasem wskazane są pamiątkowe zdjęcia, szczególnie w przypadku, w jakiejś specjalnej okazji. Miło jest od czasu do czasu wyciągnąć stary spłowiwały album (lub stary zapyziały telefon), by powspominać miłe chwile spędzane w gronie najbliż-

szych, w których często wyprawiane były komiczne szaleńcze głupoty. Nie tak trudno przecież jednym ruchem uwiecznić na ekranie kilka litrów czystej radości. Mimo to coraz popularniejsze robi się wykonywanie sobie zdjęć kilku na minutę, specjalnie pozowanych, a przy nich bardzo życiowe opisy typu „Nudny NAAa Matmieeee loffki : * : * XD”. I mogłabym to wszystko przeboleć, gdyby tylko ujmujący, naturalny uśmiech. Okazuje się jednak, że do kącików ust przyczepiają się tajemnicze, niewidzialne uśmiech – zmuszając dodatkowo do trągi komicznego wykrzywienia otworu gębowego w kształt ptasiego dzioba. Wielce ślitaśne.

Spodziewam się teraz komentarzy zwrotnych, mówiących, że skoro ich nie lubię, to po co na owe zdjęcia patrzę, że z jakiej racji się czepiam, skoro to daje tyylle radości. Otóż odpowiedź narzuca się sama – równie mocno co flesz kłujący mnie w oczy. We wszystkim należy mieć umiar – nie mam nic przeciwko lekkiej głupocie, ujawniającej się w większości selfie – jednak wciąż stawiam sobie jedno pytanie: w jakim celu to wszystko? Czemu służyć mają te akty samouwieblenia?

Z niecierpliwością oczekuję rychłej odpowiedzi –

Hoff - Szczepek



INTERPRETACJA SŁOWA PISANEGO

(c.d. ze str. 1)

Chociaż pozornie wydaje się, że są jakieś zasady, interpunkcja, tak naprawdę w świecie fejsbukowych postów, czatów i komentarzy panuje okrutne bezprawie.

Z jednej strony nie umiemy czytać. Czy DRUKOWANE LITERY symbolizują krzyk czy o prostu dobitne podkreślenie? Napisała hahah; czy to znaczy, że żartowała czy naśmiewa się ze mnie? Czy oni naprawdę tak myślą czy to sarkazm? Czy te like'i oznaczają wsparcie czy radość z mojego nieszczęścia? Czy te dziewczyny naprawdę są takie puste, czy wygłupiają się?

Nie posiadamy jasnych zasad panujących w świecie Internetu, dlatego trudno się dziwić, że różne osoby inaczej rozumieją te same słowa. Nawet teraz, pisząc ten artykuł jak i cokolwiek innego trudno mi uwierzyć, że czytając go nie będziesz słyszał mojego głosu w myślach i zinterpretujesz moje słowa na swój własny sposób. Inaczej byłoby przecież gdybym opowiadała o tym, co myślę. Gestykulowałabym, zmieniałabym ton głosu, wszyscy słuchacze doskonale widzieliby, kiedy mówię całkowicie poważnie, kiedy sarkastycznie, a nawet, kiedy waham się co do swojej opinii.

Inną sprawą, jest to jak inni odbierają to, co



foto. Adam Skłodowski

piszemy my, zwłaszcza, jeśli nie jesteśmy w stanie zachować podstawowych reguł jakie panują we wszystkich formach pisemnych. Często podekscytowani lub zirytowani chcemy szybko przekazać swoją opinię odbiorcom, więc szybko klikając w klawiaturę nie marnujemy cennego czasu na zbędne poprawki. Brak akapitów czy jakiegokolwiek oddzielenia jednej myśli od drugiej jest maleńkim utrudnieniem w porównaniu do nieużywania lub nadużywania wykrzykników czy znaków zapytania. Już nie raz musiałam trzy razy przeczytać jednego krótkiego smsa, żeby zrozumieć, że zdanie, które wydaje się być niekulturalnym rozkazem jest tak naprawdę tylko pytaniem. Czyż „przyniesiesz mi to jutro” nie brzmi inaczej niż „przyniesiesz mi to jutro?” Poprawność językowa jest tylko wierzchołkiem góry lodowej. Istnieją miliony powodów, dla których rozmowa w twarzą w twarż, będzie zawsze lepszym rozwiązaniem niż czaty czy smsy. Dlatego ważne sprawy warto załatwiać w realnym świecie, bo wtedy, i tylko wtedy jesteśmy w stanie ocenić prawdziwe intencje naszego rozmówcy, no chyba że jest świętym kłamcą, ale to już nie jest wina Internetu.

Katarzyna Stankiewicz

WIRTUALNE ŻYCIE - UCIECZKA STĄD?

Czy nie zastanawiacie się kiedyś dlaczego tak uciekamy do wirtualnego świata? Dlaczego rosnący procent społeczeństwa ucieka od swego normalnego życia spędzając godziny na facebooku, youtube itd. a także grając w różne gry m. ni. „LOL” lub „Assassin”. Moi drodzy to normalne, wśród naszego szarego życia pragniemy od niego odejść. Chcemy robić rzeczy których nie możemy od najprostszych rzeczy takich jak walka z hordami potworów lub o słuszną sprawę, rywalizacja, posiadanie supermocy itd. Te i inne tego typu sprawy napotykaemy w grach, ewentualnie w filmach ale nie w realu. Poza tym na wszelakich portalach typu facebook mamy śmiałość rozmawiać i pisać szczerze opinie bez konsekwencji. Możemy po prostu być tym, kim chcemy. Albo przynajmniej założyć maskę jaką chcemy... Poza tym lubimy patrzeć na cudzą głupotę lub na fajne rzeczy, często bywa tak, że sami takie rzeczy (i fajne, i głupie) do Internetu wrzucamy. Ta wirtualna rzeczywistość stała się dla wielu jakby drugim życiem. A co z tym pierwszym, jedynym prawdziwym życiem? Należy uważać by Internet nas nie wciągnął. Powinniśmy pilnować by to wirtualne życie nami nie zawładnęło, bo kiedy spędzasz większą część dnia w Internecie lub na grach to wiedz, że coś się dzieje. Dlatego ostrzegam i apeluję: nie bójmy się stawiać czoła prawdziwej rzeczywistości.

Franek Wolf

str. 3

AKTUALNOŚCI I RETROSPEKCJE

„SABE - Street Art Briges Europe” MIĘDZYNARODOWY PIKNIK EUROPEJSKI w Gimnazjum nr 16



daniu „Televizyjnego Kuriera Warszawy i Mazowsza”.

Oprócz murala goście mogli podziwiać powstałe w zeszłym roku graffiti wykonane przez naszych uczniów na ścianie siłowni szkoły oraz nowo powstałe graffiti zatytułowane „Konsumpcjonizm” autorstwa francuskiego artysty znanego pod pseudonimem WEN2, widoczne na południowej elewacji szkoły od ulicy Bobrowskiego.

Na wszystkich, którzy odwiedzili naszą szkołę tego dnia czekały liczne atrakcje oraz słodkie niespodzianki. Na korytarzach prezentowane były wyniki dotychczasowych prac – albumy uczniów dotyczące warszawskiego street artu, wielkoformatowe dzieło „Deep down we are all the same”, które uczniowie zawieźli na wystawę do Hiszpanii, relacja z gry miejskiej i jej wyniki. Wyświetlano też filmiki powstałe w trakcie realizacji projektu. Na sali gimnastycznej uczniowie naszej szkoły oraz szkół partnerskich prezentowali swe talenty. Na koniec wszyscy zostali poczęstowani gorącym posiłkiem i kawałkiem ciasta.

Małgorzata Maciejko i Aneta Mikołajczyk
Koordynatorki projektu „SABE”

<http://www.tvp.pl/warszawa/informacyjne/televizyjny-kurier-warszawski/video/27092014/17019778> (od 8:40)

Foto: Katarzyna Marciniak

Nasze Gimnazjum nr 16 z Oddziałami Integracyjnymi im. Obrońców Barykady Września 1939 roku wraz z siedmioma szkołami z Francji, Hiszpanii, Grecji, Niemiec, Słowacji, Słowenii oraz Włoch realizuje w ramach programu *Comenius* „Uczenie się przez całe życie” wspólny projekt o nazwie „SABE – Street Art Briges Europe” (Sztuka ulicy łączy Europę)

W dniach 24-27.09.2014 gościliśmy młodzież i nauczycieli z krajów partnerskich projektu. Program podzielony został na dni według klucza: Nasze miasto, Nasza szkoła, Nasz street art. Goście mogli poznać Warszawę, zaprezentować swój region i szkołę oraz lepiej poznać pozostałe kraje biorące udział w projekcie. Wzięli też udział w warsztatach dotyczących flash mob i graffiti w CSW, grze miejskiej dotyczącej warszawskiego street artu czy spotkaniu z przedstawicielem Biura Edukacji w Ratuszu i EUROPE DIRECT+.

W sobotę 27.09.2014 w naszym Gimnazjum przy ul. Skarżyńskiego 8 odbył się międzynarodowy piknik europejski połączony z uroczystym odsłonięciem murala o tematyce europejskiej, namalowanego na budynku naszej szkoły przez profesjonalnych artystów.

Swą obecnością na pikniku zaszczylicili nas przedstawiciele ambasad Niemiec, Grecji i Słowenii oraz Włoskiego Instytutu Kultury. Obecna była też TVP. Krótka relacja z naszego pikniku pojawiła się w wieczornym wy-



TECHNIKUM NR 7 W BERLINIE

Niemal tradycją stały się wycieczki uczniów **Technikum nr 7** do stolicy Niemiec. W tym roku zostały zorganizowane dwa wyjazdy: we wrześniu na wystawę kolejnictwa Innotrans oraz w październiku na warsztaty elektrotechniczne Belektro. Plany wycieczek do Berlina były bardzo rozbudowane i poza punktami głównymi, tj. zapoznaniem się z najnowszymi światowymi rozwiązaniami taboru kolejowego oraz zajęciami praktycznymi na stanowiskach przedstawicielstw światowych firm branży elektroenergetycznych zobaczyliśmy: Bramę Brandenburską, Checkpoint Charlie (dawne przejście między Berlinem Wschodnim a Berlinem Zachodnim), Plac Poczdamski, obejrzelśmy fragmenty Muru Berlińskiego oraz odwiedziliśmy Gmach Reichstagu (parlamentu Niemiec). Wycieczki dały nam spore doświadczenie zawodowe i możliwość poznania kultury technicznej innych narodów. Zobaczyliśmy także istotną część dziedzictwa narodowego naszych zachodnich sąsiadów i mogliśmy poznać część ich historii.

(nazwisko Autora znane redakcji ;P)



MIŁOŚĆ ROŚNIE

Czuję, co się świeci, (co?), opętał ich zły duch (ooh...), dam głowę, że w tym naszym trio zostanie tylko dwóch...

Słowa tej znanej piosenki z filmu „Król lew” Walta Disney’a usłyszeli widzowie zgromadzeni w czasie 50-lecia Szkoły Podstawowej nr 10 przy ulicy Jasielskiej. Brawurowo wykonali ją soliści i chór przygotowani przez nauczycielkę muzyki – panią Iwonę Niewiadomską. Uroczysta gala odbyła się 24-go listopada 2014 roku.

Ta noc karesom sprzyja, miłosny tchnęła czar, w tej sytuacji romantycznej, co będzie, strach się bać...

Obchody ważnego święta rozpoczęły się już kilka tygodni wcześniej. Cała społeczność szkolna brała udział w projekcie

Żeby Szkoła była kolorowa, wesola dziś, jutro i za 50 lat!

„Szkoła w moich oczach”. Uczniowie, rodzice, nauczyciele stworzyli prace plastyczne, fotograficzne i literackie poświęcone „Dziesiątce”. Przyniesiono do szkoły pamiątki związane z edukacją: stare świadectwa, książki, podręczniki,

przybory szkolne i zeszyty. Można je było oglądać na „korytarzu wspomnień”, czyli na wystawkach zorganizowanych na pierwszym piętrze budynku. Archiwalne kroniki przypominały o licznych uroczystościach, imprezach, a także codziennych, uczniowskich wydarzeniach. W każdej pracowni nauczyciele wraz z podopiecznymi wyeksponowali zdjęcia, rysunki, plakaty, portrety patrona przypominające, że „Dziesiątka” ma już 50 lat. Hol główny, świetlica oraz korytarz parteru szkoły zapełniły się zdjęciami sprzed lat, listami absolwentów oraz informacjami o najważniejszych wydarzeniach z półwiecza funkcjonowania szkoły. *Miłość rośnie wokół nas, w spokojną, jasną noc. Nareszcie świat zaczyna w zgodzie żyć, magiczną czując moc.* 21 listopada wszyscy uczniowie i nauczyciele zebrał się w elegancko przystrojonej sali gimnastycznej, aby świętować złoty jubileusz. Pani Dyrektor poinformowała o inicjatywie rodziców i dzie-



„KORNISZON” SKOŃCZYŁ W LISTOPADZIE 10 LAT!

Dawno, dawno temu...

Mała salka na ulicy Białobrzeskiej 19. W powietrzu unosił się specyficzny zapach. To była mieszanka jedyna w swoim rodzaju – farba olejna, pasta, glina, papier i... plastelina! Chanel 5 prosty z plastyka. Były stoły nakryte kolorową ceratą, jeden komputer i byliśmy my – garstka młodych ludzi, niedoświadczonych, niepokornych entuzjastów słowa pisanego z głowami pełnymi szalonych pomysłów i ze stoikiem potwornie

kwaśnych ogórków konserwowych. Dziś z niedowierzaniem patrzę w kalendarz, bo oto minęła dekada. „Korniszon” rozrósł się i nabrał kolorów (dosłownie!), pierwsi redaktorzy zaczęli już dorosłe życie i ustąpili miejsca nowemu pokoleniu (które przejmując schedę po swoich poprzednikach zeżarło ogórki konserwowe :)).

Lecz mimo wpływu lat najważniejsze z tego, co narodziło się na zapleczu pracowni plastycznej przy ulicy Białobrzeskiej 19 pozostało niezmiennie – idea twórczości radosnej i nieskrępowanej, chęć samodoskonalenia się i rozwoju, oraz poczucie przynależności do czegoś wyjątkowego, które nie znika – wiercie mi :)

Redaktor w stanie spoczynku
Don(na) Kiszon(na): dumna i (nie!)błada
współzałożycielka

Właściwie zamiast pisać, mogłabym po prostu zaprosić do naszej redakcji, świątyni Korniszonów wywieszonych na ścianach i dużo poopowiadać, pochwalić się naszym dorobkiem. Lubię obserwować twarze osób, które wchodzą tam po raz pierwszy, to piorunujące wrażenie i budzący się w oczach podziw. Nie każda placówka może pochwalić się tak fantastyczną serią 73 numerów jednej gazetki tworzonej przez swoich wychowanków. Jest ona dowodem ogromnej pracy i zaangażowania całej redakcji, która na przestrzeni tych 10 lat bardzo się zmieniła, jedni odchodzili inni dołączali wnosząc nowy, świeży powiew twórczości wszelakiej. Korniszon jest bez wątpienia wizytówką naszej palcówki, z której odbiorcy mogą wyczytać bardzo dużo, zobaczyć co robimy, co dzieje u naszych przyjaciół, szkół, innych organizacji. Pamiętam jak pierwszy raz dokładnie 4 lata temu weszłam do redakcji i to była miłość od pierwszego wejrzenia. Grupa wychowanków pełnych uśmiechu, radości, mądrości i całej masy fantastycznych pomysłów. Zobaczyłam dzieci i młodzież, którzy w skupieniu tworzyli swoje teksty, składali kolejne artykuły, reportaże. Od razu chciało się tam być i brać udział w kreowaniu kolejnego numeru. To co się nie zmieniło i mam nadzieję nigdy nie zmieni to wciąż niesłabnące zaangażowanie redaktorów, jeśli już ktoś wchodził w ten proces tworzenia to jest tam całym sercem i choć czasami zewnętrzne sytuacje uniemożliwiają uczęszczanie na zajęcia, to determinacja i odpowiedzialność za wspólną pracę jest bardzo ważna. Jest to

Modułowy Dom Kultury
Ochota

Rok 1, numer 1
LISTOPAD 2004

cenabrak (bezcenne)

Pierwszy numer nowej gazetki młodzieżowej
Ochoty!!!

W tym numerze:

- Liść gończy 2
- Aktualności 2
- Altażder 3
- Oswiadek Pegaza 4-5
- ...na zdrowie 6
- Rzawokul 7
- Komiks i in. 8

Złota mysz!
numera:
Aby uzyskać 2 dolka, proszę wysłać nam prestatki kopie!

Redzecz O-Guru

Inne recepty na jesienne depresje podajemy na stronie 8!

STR. 1

także żmudny i bardzo odpowiedzialny proces i choć Korniszon w swojej działalności przeżywał ciężkie chwile, głównie jeśli chodziło o sprawy finansowe i druk, to zawsze znaleźli się dobrzy ludzie, którzy nie pozwolili nam zniknąć ze stolików w MDK, ze szkół i placówek w całej dzielnicy. Ten (obecnie) 16-stronicowy miesięcznik jest kwintesencją myśli, przeżyć młodych ludzi, pełny ich spojrzeń na świat, zainteresowań, pasji, porad. Każdy znajdzie w nim coś dla siebie. Chyba nie ma wychowanka lub rodzica, któremu ten zielony ogórek nie wpadłby w ręce. Moim marzeniem zawsze było zostać dziennikarką i moja praca pozwoliła mi spełnić to pragnienie. Jestem dumna, że mogę być częścią tej redakcji, czerpać inspiracje od młodych ludzi i dawać coś od siebie. Zachęcam wszystkich z całego serca i zapraszam do naszego redaktorskiego „świata”, do grona ludzi z pasją, bo bez niej nie moglibyśmy istnieć i tworzyć Korniszona. Dla nas to zabawa, wspólne rozmowy, wciągające dyskusje, zbieranie materiałów, analizowanie tekstów, zdjęcia, wywiady, wyjścia na sesje, tony zjedzonych ciasteczek i setki ogórków typu korniszon. W każdym miesiącu zbieramy te wszystkie składniki, wrzucamy do wielkiego słoika i oddajemy naszym czytelnikom w postaci kolejnego numeru Korniszona. Osobiście dziękuję wszystkim redaktorom, z którymi pracowałam i naszej naczelnej Mammie Dyni za całokształt zielonej publikacji formatu A4 :)

Redaktor Ania Gryglewicz

WOKÓŁ NAS - CZYLI 50 LAT „DZIESIĄTKI”

ci nazywanej „Kapsuła Czasu”. Uczniowie w formie plastycznej lub literackiej przedstawili swoje wyobrażenie szkoły za 50 lat. Wszystkie prace zamknięto w specjalnej kapsule i z pełnymi honorami zakopano na terenie szkolnego ogrodu. Będzie można odkopać ją dopiero za pół wieku!

ski, a także Naczelnik Wydziału Oświaty pani Elżbieta Podkońska. Po części oficjalnej ze sztandarem, uroczystym powitaniem gości i przemówieniami, nadszedł czas na część artystyczną.

Jest tak zamknięty w sobie, lecz nie uwierz, że nie będzie królem skoro ma królewski ton i gest.

Przedstawienie utrzymane było w konwencji hollywoodzkiej. Zasłużeni pracownicy i współpracownicy szkoły zostali nagrodzeni statuetkami „Grześkami” (nazwanymi tak od imienia naszego Patrona).

Występy podzielono na 5 dekad, przez które prowadzili nas konferansjerzy: Weronika, Magda, Justyna, Czarek, Janek oraz Oliwier. Każdej z

dekad życia szkoły towarzyszyły charakterystyczne filmy, piosenki i tańce. Form scenicznych dopełniały pokazy zdjęć i slajdów. Całe przedstawienie pełne było śpiewu, zabawy i radości.

Miłość rośnie wokół nas, w spokojną, jasną noc. Nareszcie świat zaczyna w zgodzie żyć, magiczną czując moc.

lat SP nr 10”.

Miłość rośnie wokół nas, jej zapach jest tuż, tuż. Kochać to pokonać troski swe, przetrwać pośród burz. To były magiczne i ciepłe do wspomnień dni. W poniedziałek do wieczora mury „Dziesiątki” odwiedziła jej dawni wychowankowie. Przychodzili grupami i pojedynczo. Nie wszystkim udało się spotkać z dawnymi nauczycielami, ze względu na, co zrozumiale, upływ czasu. Absolwenci różnych roczników wychodzili ze szkoły wzruszeni i bogatsi o wspomnienia szkolnej historii swojego dzieciństwa.

Jeżeli on zakocha się, nasze sielskie dni odchodzą w dal i, nie ma rady, już po nim, czas na ty.

tekst: Katarzyna Zakrzewska,
Alicja Zarzycka
zdjęcia: Elżbieta Kolomyjska,
Robert Gutowski



Jak mam jej wyznać miłość? Jak wythumaczyć mam? Kim jestem, co się stało? Nie wiem, co robić, nie wiem sam...

W poniedziałek 24 listopada do „Dziesiątki” przybyli zaproszeni goście. Złoty jubileusz uświetnili swoją obecnością m.in. zastępcy Burmistrza Dzielnicy Ochota: pan Krzysztof Kruk i pan Piotr Zbikow-



Nie zabrakło też chwil wzruszenia. W finale całe grono pedagogiczne zaintonowało piosenkę „50 lat minęło” do muzyki z niezapomnianego serialu „Czterdziestolatek”. Po części artystycznej goście udali się na poczęstunek. Szczególne wrażenie wywarł ogromny, truskawkowy tort z pięknym, czerwonym napisem „50



DZIELNICOWY FINAŁ KONKURSU „PRZYSZŁOŚĆ SPEŁNIONYCH MARZEŃ”



Konkurs „Przyszłość spełnionych marzeń” pomimo 13 (!) już edycji cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem dzieci, młodzieży i nauczycieli ochockich szkół i placówek. Uczestnicy oddają w nim marzenia, pomysły na przyszłość w pięciu konkursowych kategoriach: plastycznej, fotograficznej, wokalne, recytatorskiej i literackiej. Realizacja konkursu nie mogłaby się odbyć, gdyby nie patronat Burmistrza Dzielnicy Ochota oraz

zaangażowanie Wydziału Oświaty i Wychowania Dzielnicy Ochota i Rady Rodziców MDK, którzy wspólnymi siłami rokrocznie fundują nagrody dla laureatów.

26 listopada odbył się uroczysty finał naszego konkursu. W tym roku wzięło w nim udział 216 uczestników z 13 placówek z terenu dzielnicy „Ochota”. Jury wyłoniło 76 laureatów, którzy podczas spotkania odebrali nagrody i wyróżnienia. Wręczono 5 nagród Grand Prix: Joannie Kulawiak (SP 23 kat. fotograficzna i recytatorska), Julii Mielniczuk (MDK Ochota, kat. wokalna), Hannie Mizik (SP 175 kat. recytatorska), Barbarze Koper (SP 280) i Katarzynie Głuszek (SP 264 kat. liracka). Bezwzględny zwycięzcą konkursu jest Cezary Pikula (SP 10), który za najwyższy sukces w 3 kategoriach otrzymał NAGRODĘ SPECJALNĄ. Podczas finału zaprezentowane zostały prace w kategorii plastycznej, fotograficznej oraz talenty recytatorskie i wokalne. Natomiast prace literackie będziemy sukcesywnie publikować na łamach Korniszona. Nagrodą artystyczną dla wszystkich laureatów była prezentacja musicalu „Mała Syrenka” w wykonaniu grupy musicalowej



Dream Team z MDK "Ochota". Gościem honorowym uroczystości była pani Elżbieta Podkońska – Naczelnik Wydziału Oświaty i Wychowania Dzielnicy Ochota, która osobiście wyraziła podziw dla talentu wszystkich laureatów, pogratulowała sukcesów i pięknych marzeń. Jako organizatorzy przyłączamy się do tych życzeń i gratulacji, dziękujemy za zaangażowanie nauczycielom. Tradycyjnie zapraszamy do udziału w kolejnej edycji konkursu. Dziękujemy za wszystkie wasze marzenia i życzymy ich spełnienia!

KOSMICZNE ANDRZEJKI W MDK!

28 października o 17.00 wystartowaliśmy razem z kosmiczną kadrą na planecie MDK. Na kosmiczny bal przybyło wiele znakomitych osobistości, które powitaliśmy uroczystym polonezem. Wszyscy Przybysze przystrojeni w odlotowe gadżety, płaśali, rozgrywali kosmiczny mecz, udawali gwiazdne zwierzęta, zwiedzali Kosmos i podziwiali go z okna rakiety. Był czas na



lądowaniu na Słodkiej Planecie i Planetach Wróżb. Niespodzianką był też spacer po Księżycu, zarezerwowany dla Króla i Królowej kosmicznych andrzejek. Na imprezę przybyli również Nieznajomi z planet tańca, którzy w swoim języku opowiedzieli o swoich zain-

teresowaniach. Na koniec pożegnaliśmy marsjańską kadrę, a wszyscy wylądowaliśmy z powrotem na Ziemi. Dziękujemy wszystkim Przybyszom za zakreconą zabawę, a mamie Monice Łechtkańskiej za pomoc w kosmicznych stylizacjach. (red. A. G.)



IKSOWA INTEGRACJA!

W tym roku szkolnym do grona Iksiaków dołączyło wiele nowych dzieci, stąd pojawił się pomysł, aby zaprosić wszystkich wychowanków i ich rodziców na spotkanie integracyjne. Dzieci i rodzice zostali połączeni w drużyny. Czekano na nich wiele konkurencji i zadań, które posłużyły wzajemnemu poznaniu, zapamiętaniu imion i informacji na swój temat poczynając od numeru buta po ulubione danie i miejsce wakacyjnego wypoczynku. Uczestnicy świetnie odnajdywali się we wszystkich zdaniami z



ogromnym zaangażowaniem wykonywali polecenia instruktorów. Panowała świetna atmosfera i dobry humor. Był to czas na wspólną zabawę także z rodzicami, którzy pierwszy raz widzieli swoje pociechy w takiej pracy. Wspólnie ustaliliśmy sobie zasady, które zagościły na stałe w Klubie X. Na koniec przy słodkościach uczestnicy duży i mali wymieniali się wrażeniami i nawiązywali nowe znajomości. Obecnie w Klubie X jest ponad 50 wychowanków z różnych poziomów klas i szkół. Jesteśmy dumni, że odnajdują się w jednej przestrzeni, potrafią ze sobą współpracować, bawić i są bardzo zaangażowane w dbanie o wspólny, jak mówią, „drugi dom”. Dziękujemy! A.G.

„KOLEDA-NOCKA” JUŻ WKRÓTCE W MDK!

Od września, równoległe z gorączkowymi przygotowaniem do premiery musicalu „Mała Syrenka” (s.16) trwają intensywne próby kultowego oratorium Wojciecha Trzcńskiego i Ernesta Brylla „Kolęda-Nocka”, które zostanie zaprezentowane 12 grudnia na dzielnicowych obchodach rocznicy stanu wojennego. Wraz z wychowankami MDK zaśpiewa gościnnie Krystyna Prońko. To zarazem wielkie przedsięwzięcie artystyczne i wspaniała lekcja historii dla młodych wykonawców. Reportaż z uroczystości znajdziecie w następnym numerze „Korniszona”. (Red. nacz.)



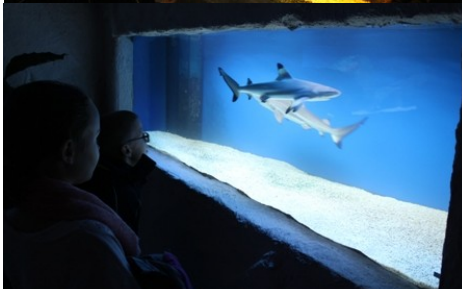
WIEŚCI ZZA MIEDZY czyli CO SŁYCHAĆ U SĄSIADÓW? PODWODNE CUDA W NOWYM OCEANARIUM!!!



13 listopada razem z redakcją wybraliśmy się do oceanarium w „Blue City”. Nie da się opisać wszystkich niezwykłych wrażeń, jakie stały się naszym udziałem, ale heroiczną próbę zawarcia ich w słowach podjęła nasza koleżanka Agnieszka, której reportaż zamieszczamy poniżej. Zdjęcia robiła pani Ania Gryglewicz. Czytajcie, oglądajcie, podziwiajcie, a potem koniecznie wybijcie się zobaczyć te wszystkie cuda i niesamowitości na własne oczy!



Gdy wciąż pod wrażeniem wracałam z oceanarium, wpadłam na pomysł wysłania koleżance zdjęć które tam zrobiłam z dopiskiem „Byłam dzisiaj w oceanarium w Blue City”. W odpowiedzi: „To tam jest oceanarium?”, tak samo z innymi (szczerze mówiąc sama miałam wątpliwości, gdy pani Ania powiedziała o wyjściu)



Tak, i szkoda że tak mało osób o tym wie bo jest tam niesamowicie. Były tam m.in. najżelki (które potrafią wpompować w siebie 20 litrów wody!), rogatnice (potrafiące rozgryzać skały!), płaszczki, żółw (przepraszam, żółwień) chiński, płaszczki, mureny, **dwie rodzaje piranii** (drapieżne i roślinożerne), i małe **rekinki!** Dowiedzieliśmy się o wielu ciekawych rzeczach np. gdy oglądaliśmy rekiny zaintrygowana spytałam się, co robią, gdy rekiny urosną. Sądziłam że albo je przełożą do większego akwarium, albo gdzieś przetransportują. Tym czasem nic z tych rzeczy, otóż rekiny potrafią przystosować się do przestrzeni na której żyją (mała przestrzeń – mały rekin, duża przestrzeń – duży rekin). Trzeba dodać że pani w oceanarium była bardzo miła. Sama zaproponowała, że nas oprowadzi i opowiadała o pokazujących gatunkach. Pokazywano nam też karmienie niektórych ryb (wyobrażacie sobie widok ryby, łykającej winogrona?). Na koniec zrobiliśmy sobie zdjęcia, dostaliśmy po baloniku i wyszliśmy. Wracając do MDK stwierdziłam że będę musiała ten wypad, we własnym zakresie powtórzyć.



Agnieszka Wardak



Oswajanie Pegaza...

Tradycyjnie o tej porze roku oddajemy wiernym ujeżdżaczom Pegazów teksty szczególne - prace nagrodzone w kategorii literackiej XIII edycji konkursu „Przyszłość Spełnionych Marzeń”. Piękna to i wzruszająca lektura na piękny czas nadchodzących Świąt. Mało świąteczna i mało świątecznie radosna, zapyta ktoś może? A tak! Słitaśnym, poślaczanym i lukrowanym komercyjno-konsumpcyjnym „świętym”, których już teraz pełno w galeriach handlowych, przeciwstawiamy To co prawdziwie ważne: prawdziwe marzenia, potrzebę bliskości, wrażliwość na drugiego człowieka, serca i oczy otwarte na świat. Za to dziękujemy Autorom i tego Wam życzymy - nie tylko na Świąta!

DO PRZYJACIELA Karolina Antczak, ZS nr 7

TRZEBA PAMIĘTAĆ

Tyle się chce mieć
w tych czasach dzisiejszych
lecz cóż z tego że ten świat
jest silniejszy
w słowach
skoro już nikt nie pamięta
że niebo smakuje jak piekło
wywinięte na lewą stronę
że czasem nie warto iść
po koronę
tylko
że pech jest jedynie
małą zmyłką
dla zbyt pewnych rozumu
a nie serca
że dumę rozpac ot tak skruszyła
że powaga jedynie żartem
bez poczucia humoru
że tak naprawdę za tym Wszystkim miłość się kryła
A to Wszystko małe jak róż płatki -
na których pocałunki żeglują -
w jednej ręce
jak wiersze co serca ujmują
jak list w butelce
co nigdy nie dociera tam gdzie trzeba
lecz tam gdzie akurat ktoś płacze
przez jakieś małe zło
i choć niesprawiedliwością
zdawać by się to Wszystko mogło
najsamperw glorię z trawą odśpiewać
i oczy na oścież należy otworzyć
popłakać z ogniem
pośmiać się z wodą
z suchym do mokrej nitki wróblem
pogaworzyć
trochę pożyć -
na spokojnie
ze zrozumieniem
z ognia oceanem
z miękkim kamieniem
trochę w ciemności
w świętym spokoju i w świętej ciszy
trochę w jasności
wśród krzykliwych zabaw
afiszy
Wyczuć harmonię
zrozumieć dwie strony
do kundla pobożnego wyszeptać:
pochwalony
i o jednym tak naprawdę
pamiętać trzeba:
Dobro bez Zła tyle waży
ile o okrucieństwie chleba mniej
niż okrucieństwo chleba

Julia Hoffman-Szczepeńska
MDK Ochota

Pamiętasz, jak spacerowaliśmy tędy?
Nasza pamięć lubi płatać nam figle. Ile razy
rozprawialiśmy na temat tego, jak nieistotne i
błahe rzeczy zostają w naszych głowach na zaw-
sze, a te długie, poważne rozmowy zacierają się,
aż nie jesteśmy w stanie przypomnieć sobie, o
czym w ogóle mówiliśmy? Wiele razy, prawda?
A pamiętasz, jak spotykaliśmy się, w głowie
mając tysiące myśli? Jak gorączkowo pragnęliśmy
sobie powiedzieć wszystko i jeszcze więcej, stre-
ścić cały świat i każdą sekundę rozłąki, upchnąć ją
w prostych słowach i wyrzucić z siebie jak tylko
się zobaczymy? A potem, kiedy autobus odjeżd-
żał, kiedy dłonie uwalniały się z objęć, kiedy
zamiast oczu widziały nas oddalające się od siebie
plecy, wtedy zdawaliśmy sobie sprawę, jak nie-
wiele tak naprawdę sobie przekazaliśmy. O ilu
rzeczach zapomnieliśmy, tylko dlatego, że po
prostu *byliśmy* obok siebie, trzymaliśmy się za
ręce i śmiaaliśmy się na cały głos, czując się jak
królowie świata. Za młodości, by zrozumieć, jak
dużo szczęścia przecieka przez nasze palce.
Pamiętasz nasze marzenia? Wieczory spędzo-
ne przy zgaszonym świetle, kiedy w powietrzu jak
bańki mydlane unosiły się wizje przyszłości?
Godziny rozmów przez telefon; zawieszania w
innej przestrzeni, innej rzeczywistości, gdy głosy
falowały gdzieś w eterze, wysoko ponad naszymi
głowami. Przenikały przez ściany i odnajdywały
się, pomimo dzielącej je odległości. Ciągące się
w nieskończoność, a potem przyspieszające bez
powodu minuty, kiedy muzyka unosiła nas o
wiele wyżej, niż sięgała wyobraźnia. Tak bardzo
kochaliśmy marzyć – o wiele bardziej niż żyć,
prawda? Może tu był nasz problem; może za dużo
było kiedyś, za dużo potem, za dużo za miesiąc i
za rok. Może tutaj umarła nasza szansa, rozbita o
niewidzialną, ale jak najbardziej realną ścianę tego
abstrakcyjnego „jutra”.

A teraz wszystko wygląda tak inaczej. Odsze-
dłeś, nie zdając sobie sprawy, jak wielką pustkę
po sobie pozostawisz. Tak, o tym też próbowa-
liśmy rozmawiać – jak wyglądałoby życie, gdyby
zabrakło jednego z nas. Ale ty nie musisz już
sobie tego wyobrażać. Ciebie już nie ma, a ja
jestem. I to boli.

Tamte marzenia prysnęły jak bańki mydlane,
którymi w istocie były. Latawce puszczane nocą
uciekle gdzieś do nieba, pomiędzy gwiazdy, po
które tak uparcie sięgaliśmy. A gdzie jesteś Ty?
Nie ma Cię już na żadnej mapie, w żadnej prze-
strzeni; nie unosisz się też z falami radiowymi,
gdzie zawsze mogliśmy siebie odnaleźć, nie zwa-
żając na dzielące nas kilometry.

I tamtych marzeń już nie ma.

Dlatego zaczęłam szukać nowych. Ale wiesz,
to nie jest takie proste. No tak, mogę przecież
dowoli sobie myśleć, wyobrażać, snuć plany. Ale
ja *nie chcę*. *Nie chcę* przyszłości, w której brakuje
Twojego imienia.

Wiem za to, jakiej przyszłości Ty pragnąłbyś
dla mnie. Absolutnie, stu procentowo, całkowicie
spełnionej. Chciałbyś, żebym znalazła spokój i

szczęście, zakochała się, założyła rodzinę. Żebym
dalej parła do przodu i nie poddawała się, obojęt-
nie jak będzie ciężko – czyli tak, jak zawsze uczy-
łeś mnie za życia. I żebym nigdy nie porzuciła
wartości, jakimi się kieruję, bo one czynią mnie
wyjątkową. Ale na pewno chciałbyś też, żebym
wylała kilka łez. Chciałbyś spojrzeć na mnie z
innego świata, na swój grób, i zobaczyć, jak nad
nim płacze. Chciałbyś tego ostatniego dowodu –
że to wszystko, co mówiłam, to nie były puste
słowa. Że przyszłość bez Ciebie *naprawdę* traci
sens. Zaprzeczyłbyś, gdybym oskarżyła Cię o taki
egoizm. Ale zbyt dobrze Cię znam; zbyt dobrze
znam nas oboje.

W głębi duszy nikt nie chce zostać pożegnany
bez łez.

Nie słyszysz mnie już, ale nie przestanę mó-
wić. I chociaż moje marzenia straciły rację bytu,
Twoje muszą zostać spełnione. Chciałabym urze-
czywistnić każde z nich, bo tylko w ten sposób
mam szansę pokonać samotność. Czuję, jak wkra-
da się w moje życie, pragnąc boleśnie i okrutnie
zniszczyć wszystko, co było między nami; jak
próbuję sprawić, bym zapomniała, jak to było
wyciągać ręce do nieba, licząc, że wpadną w nie
gwiazdy.

Wybacz mi, że zaczynam spełniać Twoje sny
od tych głupich łez. Zapewne wylałam już ich o
wiele więcej, niż zakładało życzenie. Ale będę się
starać. Przysięgam, spróbuję wszystkiego. Zrobię
to dla Ciebie. Zakocham się, założę rodzinę, do-
czekam się dzieci. Odnajdę w sobie nowe ambicje
i aspiracje, odkryję w życiu cel i nie zmanuję
żadnej szansy, jaką podaruje mi los. Moja przy-
szłość będzie piękna. Tylko daj mi jeszcze trochę
czasu. I proszę, nie oczekuj, że będę mogła być
taka szczęśliwa jak kiedyś.

Bo szczęście, Przyjacielu, nie może smako-
wać tak samo bez Ciebie.



rys. Franciszek Wolf

PRZYSZŁOŚĆ SPEŁNIONYCH MARZEŃ MARZENIA



rys. Franciszek Wolf

Karol podeksytowany umieścił ostatni wymarzony kapsel po oranzadzie w swojej kolekcji. Ledwo udało mu się to zrobić, gdyż ręce trzęsły mu się bardziej niż zwykle. Przykleił go na odpowiednim miejscu, po czym, cały czas obserwując swoją zdobycz, zamilkł. W głowie chłopaka zapanował ogromny chaos: "Co teraz? Co dalej? Czy to już koniec?"

Z jednej strony czuł niezmierną radość z sukcesu, jakim było zebranie kapsli, ale wiedział też, że będzie musiał na jakiś czas wrócić do szarej bezcelowej rzeczywistości. Pieniądze na swoje ostatnie marzenie z *Dyspozytorni Życiowej Elokwencji i Marzeń (DŻEM-u)* Karol oszczędzał od komunii. Mógłby też poprosić rodziców o nowy egzemplarz, ale praca inżyniera osobowych statków kosmicznych nie przynosi już tak dużych zysków jak kiedyś. Są jeszcze dziadkowie, ale oni przecież wyruszyli w podróż dookoła Jowisza. Przysłgnęły go myśli o braku celu w życiu przez kolejne kilka miesięcy. Patrzał się pustym wzrokiem na połyskujące w świetle kapsle i zastanawiał się, co zrobić.

„Może pożyczę marzenie od Zbyszka?” - zastanawiał się Karol. - „Ale przecież Zbyszek interesuje się sportem... Przecież już na drugie urodziny dostał marzenie zdobycia złotego medalu na olimpiadzie. Chłopak trenuje do tej pory. Co on by zrobił bez swoich bogatych rodziców?”. Myśli tego typu trapiły Karola jeszcze przez kilka minut. W końcu postanowił wyjść na spacer i zapomnieć o całej sytuacji. Zaczynał ponownie zmieniać się w szarą jednostkę bez celu istnienia, bez indywidualności.

Idąc chodnikiem pośród chromowanych wieżowców, chłopak czuł, jak z głowy uciekają mu po trochu myśli o tym, co zrobi w następne wakacje, gdzie wyjść ze znajomymi w piątek po szkole, jakiego kapsla brakuje mu w kolekcji. Wiedział, że już jutro dołączy do obywateli-robotników, których nie stać na marzenia. Do tych, którzy wypełniają plan dnia jak zaprogramowani. Ludzi, którzy nie gotują wymyślnych obiadów, tylko jedzą niesmaczną, odgrzewaną papkę z konserw. Którzy wracając do domu, nie bawią się z dzieć-

mi, nie opowiadają żartów i nie śmieją z resztą rodziny. Ta wizja go przerażała.

Nagle przed jego oczami ukazał się budynek, którego nigdy wcześniej tutaj nie widział. Przechodził tymi alejkami setki razy, ale nigdy nie rozglądał się na tyle uważnie, aby chociaż na chwilę zawiesić wzrok na lokalu, który wyjątkowo teraz przykuł jego uwagę. A może nigdy wcześniej go tu nie było? Przecież ceglana kamienica niezwykle wyróżnia się wśród wszechobecnego metalicznego połysku chromu. Karol podszedł bliżej. Nad drewnianymi drzwiami lokalu wisiał szyld: *Skład Zbędnych i Używanych Marzeń – SZUM*, a pod nim napis: *Tworzymy przyszłość ze spełnionych marzeń.*

Panele podłogowe cicho zaskrzypiały, gdy Karol wszedł do budynku. Wnętrze kamienicy wyglądało jak z innego świata, wszystko tutaj wyglądało jak w muzeum: stare meble, stare tapety na ścianach, cicho grająca z magnetofonu muzyka klasyczna. Pierwsze, co chłopak ujrzał po wejściu do lokalu, to wysoka, drewniana lada, za którą siedział brodaty mężczyzna z okularami opuszczonymi na nos. Wyglądał jakby czekał na chłopaka: bystry wzrok, wyprostowana postawa, i sympatyczny, zapraszający uśmiech.

- Witam w Składzie Zbędnych i Używanych Marzeń, gdzie zawsze znajdzie się marzenie dla każdego, kto ma dosyć życia jako robotnik. - wesoło powiedział mężczyzna.

- Witam, szukam... - zaczął Karol.

- Marzenia! - przerwał Karolowi sprzedawca - Oczywiście szuka pan marzenia! Po cóż innego by pan tutaj przyszedł? Oto marzenia dla pana!

Mężczyzna, nie słuchając chłopca, wyjął spod lady drewnianą skrzynkę i wychylając się przez ladę podał chłopakowi.

- Dziękuję i zapraszam ponownie! - powiedział mężczyzna wymownie, cały czas uśmiechając się. Karol nie wiedział, co powiedzieć, odwrócił się na pięcie i wyszedł, analizując, co stało się przed chwilą. Opuścił budynek i od razu ruszył do domu. Całą drogę przyglądał się skrzynce, zastanawiając się, co jest w środku. Przez głowę przelatywały mu różne myśli. Co może być w skrzynce? Może marzenie o własnej galerii sztuki? Może nauka gry na saksofonie? A może uczestnictwo w zawodach szachowych?

Chłopak wbiegł do swojego pokoju podeksytowany jak nigdy przedtem. Ekscytacją była nawet większa niż wtedy, gdy umieszczał ostatni kapsel w swojej kolekcji. Z pośpiechem otworzył skrzynkę i... ujrzał jedynie kartkę na dnie pudełka. Poczul się lekko rozczarowany, lecz wziął ją do ręki i przeczytał na głos:

- Przypomnij sobie wszystko, o czym myślałeś po drodze.

Wtedy Karol zrozumiał, że jest sposób na uwolnienie się od szarej rzeczywistości, na znalezienie nowego celu w życiu. Potrzebujemy tylko trochę motywacji, a wszystkie marzenia, o których zapomnieliśmy, które porzuciliśmy, które były fikcją, nagle stają się realne. Zauważyliśmy, że znajdują się one od nas na wyciągnięcie ręki. Potrzebujemy tylko tajemniczego pudełka, a reszta dzieje się sama.

Michał Grzegorz Juszczyk XXI LO

W oceanie snów i marzeń
krążą myśli moje
Świat radością w nich rozbrzmiewa
nie ma chorób ani wojen
Ktoś mi powie
jeden człowiek wszystkim nie pomoże
Wiem że człowiek jest jak kropla,
krople tworzą morze
Tak jak ja
myśli bardzo wielu ludzi
Nic nie stoi na przeszkodzie
by to morze zbudzić
Rozkołysać, niech się wzniesie
wielką dobra falą
I okryje naszą ziemię
caluterką całą
Ktoś nie wierzy w me marzenia
lecz ja wiem że przyjdzie dzień
To co złe jest na tym świecie
minie niczym sen
A radosnych wielu ludzi
powie to co ty już wiesz
Białe chustki leżą w koszu
świat szczęśliwy świat bez łez...

Katarzyna Głuszek, kl. 4a
Szkoła Podstawowa nr 264

Marzyć

Lubię marzyć by coś się zdarzyło
Lub czegoś nigdy nie było
O rzeczach niemożliwych
Zupełnie niedostępnych

A może chcę zbyt wiele
I lepiej po prostu
Dziwić się że dzień wstaje nowy
Po tym jak wienią kwiaty na grobach tuż obok

Może moje marzenie o torebce Chanel
Jest nie na miejscu

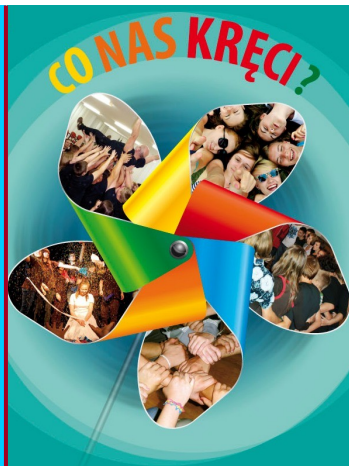
Gdy inne dzieci
Marzą by wyzdrowieć mieć mamę cofnąć czas
Chcą wody do picia
Świata bez wojen i głodu
A umierające matki marzą
By jeszcze pożycz dla swoich dzieci

Dziś jestem smutna
Bo nie mogę powiedzieć liściom by nie spadały z drzew
A słońcu by nie zachodziło
Ani też nie mogę nic więcej
I nie znam żadnych zaklęć formuł magicznych czy czarów
Mam tylko dwie małe dłonie i umysł
Który nie pojmuje odwiecznie przemijającego wszechświata

Mogę tylko prosić wszystkie dobre anioły gdziekolwiek są
Jeśli są
Bądźcie z nami

Wiersz dedykowany dzieciom zmarłej w dniu 5 października 2014 r. Śp. Anny Przybylskiej oraz wszystkim innym dzieciom, którym los w tak okrutny sposób zabrał ich marzenia. Oby znalazły odpowiedź i ukojenie.

Barbara Koper, klasa VI a
Szkoła Podstawowa nr 280



II EDYCJA KAMPANII PROFILAKTYCZNEJ W OCHOCKICH GIMNAZJACH

Rozkręcona młodzież w ramach II edycji Kampanii CO NAS KRĘCI w tym roku wykrciła kolejne oryginalne pomysły na bezpieczne i ciekawe formy spędzanie czasu wolnego. Gimnazjaliści z różnych poziomów klas z pięciu gimnazjów na Ochocie (Gimnazjum nr 13,14,15,16,17) uczestniczyli w trzech czterogodzinnych warsztatach na których wspólnie wypracowywali metodą burzy mózgów pomysły na wspólną zabawę obierając kierunek pozytywnego zakręcenia. W tym roku wybitnie dominuje muzyka, zarówno w tańcu, jak i śpiewie. Dla pasjonatów aktywności ruchowej też zostały przygotowane specjalne działania, które dyscyplinują na hasło: baczność! Nieodparcie pociągającą młodzież dziedziną pozostają podróże, te małe i duże, które pozwalają poznawać świat i osobowość człowieka. Miłośnicy gier umysłowych nie zostali pominięci, każda grupa reprezentacyjna chciała przygotować projekt o takiej tematyce, mamy więc w programie łamigłówki scrabllove. Ostateczny efekt pracy będzie przygotowany dla dużej grupy młodych ludzi, którzy odważyli się podjąć wyzwanie przełamywania barier i szukania własnej wolności. My dokręcamy się do wielkiego finału, który zakręci całą gimnazjalną Ochotę 17 grudnia, zapisując w pamięci wasze uśmiechy, zadziwienie i wyraz wiary, że jutro zależy od nas... i jest tylko NASZE!

(A&A)



Ze względu na dużo większą niż planowana liczbę zgłoszeń do szkolnych grup reprezentacyjnych (co daje świadectwo sukcesu ubiegłorocznej kampanii!) w niektórych szkołach przeprowadzone zostały castingi - oto castingowa prezentacja jednej z uczestniczek :)

Julia mnie nazywają,
lecz nie dlatego wszyscy mnie kochają.

Czytać lubię i grać,
no i czasem też malować.

Przejsć dalej powinnam,
bym nie czuła się winna.

Uważam bowiem, iż inteligencja
to najważniejsza życia intencja.

Może to i denne,
lecz lepsze niż srodki nasenne.

Jeżeli mnie panie przyjmiecie,
to może zrobię karierę w świecie.

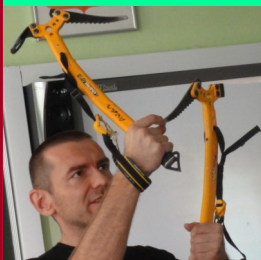
Ten wiersz jest głupi i egoistyczny,
bezsensowny i snobistyczny.

Lecz zawsze próbować warto,
gdy chce się zostać pisarką.

(Julia Maciejewska, Gimnazjum nr 14)



ŻYCIE Z PASJĄ SMAKUJE LEPIEJ! - zwiastun



Co to w ogóle jest pasja? Otóż, pasja jest wtedy, gdy poświęcasz całą energię na robienie czegoś, co jednocześnie sprawia Ci ogromną frajdę. Jeśli tracisz poczucie czasu przy robieniu czegoś, jeśli jesteś przy tym bardziej kreatywny, jeśli czekasz z niecierpliwością, kiedy to zrobisz, jeśli traktujesz coś jako zabawę a nie obowiązek - to właśnie jest pasja... To motywacja, która pomaga w osiągnięciu celów. Pasja sprawia, że jesteśmy zadowoleni z naszego życia. Dobrze jest nauczyć się czerpać przyjemność, pasję ze wszyst-

kiego co robimy: z naszego hobby, pracy, aktywności fizycznej a nawet ze stosunków międzyludzkich. Do takich przemyśleń zainspirowało nas spotkanie z prawdziwym człowiekiem z pasją, a przy tym świetnym gawędziarzem, Panem Leszkiem Darmochwałem....

Fascynujący reportaż Korniszonek z SP 264 i ich dalsze refleksje o życiowych pasjach zamieścimy w następnym numerze „Korniszona” - oczekujcie!

Słownik Wyrazów Dobrych:

WYBÓR

Mówi się, że „życie to sztuka WYBORU” i nic dodać nic ująć jest to najprawdziwsza prawda. Bo gdyby tak przeanalizować jeden dzień, to od wstania z łóżka jest to droga wyborów, kręta lecz pełna drogowskazów. Ile razy dziennie na szali składamy prozaiczne decyzje, wstać przesadnie lewą czy prawą nogą, w co się ubrać, co zjeść na śniadanie, wypić sok, herbatę czy nic itd. Analizujemy każdą chwilę, wyrażenie, decyzje i rozkładamy ją na czynniki pierwsze licząc zyski i straty. Po wydawałoby się szybkich decyzjach codziennych przychodzą te najważniejsze, które sądzą o całym naszym życiu. Najpierw dokonują za nas wyboru dorośli, decydują o edukacji już od przedszkola, wybierają to najlepsze, potem szkoła podstawowa, zajęcia dodatkowe, może taniec, śpiew, zajęcia plastyczne, a gdy młodzi ludzie dorastają, wybory rodziców nie zawsze już są dla nich tymi właściwymi - własne zaczynają nakręcać spiralę życiowych sukcesów lub porażek. Wtedy wszystko ma znaczenie: ludzie, otoczenie, kontakty, edukacja. Życie w pełnej realnej świadomości stwarza wiele możliwości rozwoju, lecz niekiedy rzuca też klody pod nogi. Wystawia na próbę i poddaje w wątpliwość przekonania i wartości wpajane od najmłodszych lat. W dobie cyfryzacji kwestią wyboru jest też życie w realu czy w cyberprzestrzeni. Czy komputer jest w stanie zastąpić drugiego człowieka, otoczyć opieką, przytulić powiedziec dobre słowo? Czemu jest stawiany na równi z życiem, albo je zastępuje? A telefon? Czemu tak bardzo jego posiadanie decyduje o samoocenie i poczuciu wartości. Wchodząc w dorosłość stawiamy sobie pewne cele, mamy marzenia. Z pomocą rodziny, rówieśników, własnej determinacji dążymy do ich spełnienia, tylko wytrwałość w swoich wyborach może sprawić prawdziwą satysfakcję i dać szczęście. Gdy spojrzymy w lustro i zobaczymy człowieka którego lubimy i szanujemy, będziemy mieli poczucie słusznego wyboru i nie zawsze musi być on odpowiedni dla innych, ważne aby był słuszny dla nas. Świat stoi otworem dla tych, którzy chcą czerpać z niego pełnymi garściami, którzy mają świadomość wszelkich konsekwencji każdego wyboru – zarówno pozytywnych jak i negatywnych. Wybieraj więc. Twoje życie zależy od ciebie i twoich decyzji :)

Doktor Zrehabilitowana Kornisława Kisz-Zieleńska



PAMIĘTAMY... OCHOCKA MŁODZIEŻ DBA O MIEJSCA PAMIĘCI NARODOWEJ



dzierz Zespołu Szkół NR 26 również pamiętała, aby w tych miejscach pamięci zapłonęły znicze.

W przeddzień dnia Wszystkich Świętych byliśmy na grobach powstańców warszawskich: pplk. Mieczysława Sokolowskiego „Grzymały” oraz kpt. Lucjana Dobaczewskiego „Korwina”, obie mogiły są pod patronacką opiekę naszych uczniów. Młodzież z klasy III A LO i IV AT wraz z wychowawcami złożyła na grobach powstańców kwiaty i zapaliła znicze. Uczniowie przypomnieli życiorysy i ich bohaterski udział w Powstaniu Warszawskim, jak zawsze też minutą ciszy uczcili pamięć poległych.

Listopad jest miesiącem pamięci o tych którzy odeszli, odwiedzamy groby naszych najbliższych, ale pamiętamy też o tych którzy oddali życie za ojczyznę, zostali zamordowani przez niemieckich i sowieckich okupantów. Mł-

W miejscach pamięci na Ochocie, nad którymi nasza szkoła również sprawuje opiekę byli uczniowie z klasy IVBT wraz z nauczycielem historii, znicze zapłonęły przy obelisku upamiętniającym **zestrzelonych podczas Powstania Warszawskiego pilotów Liberatora EW 264 z brytyjskich Sił Powietrznych RAF** oraz **miejscu rozstrzelania 17.XI.1943 r. przez hitlerowców na nasypie kolejowym w rejonie Dworca Zachodniego - 20 więźniów Pawiaka**. Najmłodszy - uczniowie klasy I AT wraz z wychowawczynią byli w ostatnim dniu października na Wojskowych Powązkach. Tutaj przy **Pomniku Ofiar Terroru Nazistowskiego i Sowietów** młodzież zapaliła znicze i

minutą ciszy uczciła pamięć pomordowanych. Uczniowie zapalili znicze także na grobach pochowanych tutaj wybitnych ludzi kultury i sztuki. Również na grobie niedawno zmarłej byłej dyrektorki naszej szkoły - pani Marii Pawłowskiej. Pamiętajmy, aby zachować pamięć o tych, których nie ma już wśród nas...

Anetta Kubiś, ZS NR 26



RAZEM Z OCHOTĄ na WARSZTATACH RODZINNYCH

W ramach Lokalnego Sytemu Wsparcia „Razem z Ochotą” Oddział Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii w Warszawie, ściśle współpracujący z Młodzieżowym Domem Kultury „Ochota”, zorganizował wyjazd integracyjno-warsztatowy dla rodziców i dzieci do Serocka w dniach 17-19 października 2014 r. W trakcie krótkiego, ale jakże intensywnego pobytu rodzice wzięli udział w warsztatach umiejętności wychowawczych, mogli podzielić się swoimi trudnościami w relacji z dziećmi, porozmawiać i przepracować trudne dla nich kwestie z trenerami i innymi rodzicami. Dzieci też nie narzekały na brak zajęć, gdyż w tym samym czasie uczestniczyły w warsztatach umiejętności społecznych. Uczyły się współpracy w grupie, nawiązywania relacji z rówieśnikami. W trakcie warsztatów rozmawialiśmy z uczestnikami o znaczeniu rodzica i dziecka, analizowaliśmy za co wzajemnie się cenią i jakie cechy u siebie lubią, a jakie by chcieli poprawić. Dopełnieniem warsztatów dla obu grup było plastyczne odzwierciedlenie rodzin, które dostarczyły im wielu wzruszeń. W myśl przysłowia, że nie samą pracą żyje człowiek, trenerzy przygotowali też szereg atrakcji, nie zabrakło wspólnej zabawy i integracji, okraszanej dużą dawką dobrego humoru. Rodziny zostały zaproszone do niecodziennych rozmiarów gry planszowej „Monopol Rodzinny”. Dzieci w roli pionków poruszały się wymiennie po planszy, drużyny wspólnie wykonywały ukryte na planszy zadania, a wszystko w stosownej do nazwy gry stylizacji. Uczestnicy w wypełnionych ankietach najbardziej docenili warsztaty i integrację, jako największą wartość wyjazdu wymieniali bezcenny czas spędzony z dziećmi, wspólną zabawę, odpocznik od domowych czynności, a dorośli także nawiązanie nowych znajomości z innymi rodzicami. Otwartość, sympatyczna atmosfera oraz potrzeba bycia ze sobą towarzyszyła rodzinom we wszystkich działaniach. Podsumowując wyjazd jednogłośnie stwierdzili, że zostali zmotywowani do systematycznej pracy nad sobą oraz częstszego spędzania czasu wolnego po prostu RAZEM. Dziękujemy za wspólny czas i „...dlaczego tak krótko...?”)



NASZA DEMOKRACJA... Prace laureatów konkursu „Korniszona” przeprowadzonego w 25 rocznicę demokracji w naszym kraju.

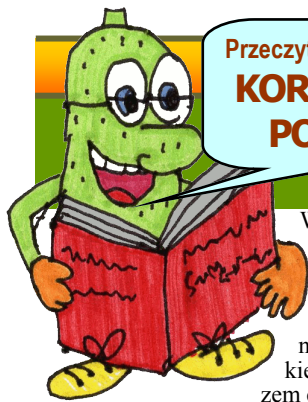
Słownikowa definicja głosi, że oznacza to rządy większości. Jest ona bezpośrednia (np. w starożytnej Grecji), lub pośrednia – tak jak w Polsce. Myślę, że większość ludzi podczas świąt narodowych związanych z naszym ustrojem politycznym nie zagłębia się w wartości i system funkcjonowania tegoż systemu, tylko cieszy się, że nie żyjemy w „czerwonym” państwie skrajnie lewicowym – socjalistycznej Rzeczypospolitej Ludowej. Oficjalnie była ona demokratyczna. Jednak, „nie ważne kto głosuje, lecz kto liczy głosy”. Tak więc ludowa „demokracja” była jedynie na papierku, a na właściwy wynik wyborów wpływały układy partyjne i tym podobne zjawiska.

Dziś natomiast od dwudziestu pięciu lat żyjemy w pięknej, wolnej, niepodległej, silnej Polsce. Czy jednak na pewno? To prawda, że narodowi (przynajmniej jego znacznej większości) żyje się zdecydowanie lepiej. Jak wiadomo, Polska jest w Unii Europejskiej. We wspaniałomyślnym tworze, który daje dotacje, zniósł granice, chce wprowadzić wspólną walutę na całym swoim terytorium. Można mieć swoje zdanie na te tematy. M.in. demokracja zapewnia nam wolność słowa, dzięki której można wypowiadać się na te tematy. :)

Demokracja jako pojęcie (nie zagłębiając się w wady funkcjonowania systemu przez błędy ludzi) oznacza, że większość wybiera za wszystkich. Może jednak zdarzyć się, że większość mimo dobrych intencji nie wybrała dobrze (Nie szukając daleko przykładu – wybory do samorządu klasowego. Społeczność klasy głosują na osobę, z której kadencji pod koniec roku jest nie zadowolona...). Czasem myślę co byłoby lepsze. Silna ręka monarchy wraz z jego doradcami. Człowiek ten rodzi się w „dobrej rodzinie”, więc jest wykształcony, są duże przesłanki, że swoją rolę będzie spełniał dobrze czy parlament reprezentujący każdy przedział narodu – od intelektualistów i profesorów, po osoby które nie mają większego pojęcia na temat swoich poglądów, chęci umocnienia swojej Ojczyzny. Może przecież powstać taka monarchia w której dozwolona będzie wolność słowa, oraz takie państwo demokratyczne gdzie w stosunku do „szarej” części społeczeństwa stosowane są rygorystyczne zasady. Tak więc, nie zawsze demokracja oznacza równość, wolność słowa. Mogłoby wydawać się inaczej.

Mateusz Rosiak

PROGRAM EDUKACJI RÓWIEŚNICZEJ I RODZINNEJ „KORNISZONA”
W STRONĘ WARTOŚCI



Przeczytaj, bo warto, czyli
**KORNISZONKI
POLECAJĄ!**

W październiku odbyło się w naszej bibliotece szkolnej Wielkie Jesienne Czytanie. Dlaczego wielkie? Otóż, tym razem czytali nam aktorzy i teatralni: Katarzyna Żak, Honorata Witańska, Aneta Todorczyk-Perchuć oraz Marcin Perchuć. Wszystkie dzieci jak zaczarowane słuchały aktorów, czytających fragmenty utworów dla dzieci. Mikołajek, Joachim, Euzebiusz, Maksen-

KORNISZONOWA KISZONKA WIELKIE JESIENNE CZYTANIE

szwedzkiej pisarki, autorki cudownych wzruszających opowieści dla dzieci. Każdy powinien znać nie tylko „Dzieci z Bullerbyn”, ale i „Braci Lwie Serce”, „Emila ze Smalandii” czy „Mio, mój Mio”.



Dzięki wspaniałej interpretacji tekstów literackich przenieśliśmy się w świat bohaterów książek, przeżywaliśmy niezwykle przygody, poznaliśmy wiele wartościowych przemysleń i refleksji. Szczególnie Pan Kuleczka i Mikołajek spodobał się słuchaczom, a radość z lektury, co chwila ujawniała się wybuchami dziecięcego śmiechu.

Nasi goście, znani z ekranu telewizyjnego, opowiedzieli również o ulubionych książkach swojego dzieciństwa. Przyznali, że literatura miała dla nich duże znaczenie i nadal odgrywa ważną rolę w ich życiu. Dla wszystkich czytelników „Korniszona”, wielbicieli czytania, otrzymaliśmy pozdrowienia i autografy.



cjusz, Alcest, Ananiasz... to imiona najpopularniejszych łobuziaków w historii literatury dziecięcej. Ich przygody bawią polskich czytelników już od pół wieku! Dlatego właśnie niezastąpione do słuchania w aktorskim wykonaniu okazały się „Nowe przygody Mikołajka” – nieznanne opowiadania napisane przez René Goscinny'ego i zilustrowane przez Jean-Jacques'a Sempé.

Dla młodszych uczniów nie mogło zabraknąć Pana Kuleczki, czyli tytułowego bohatera książki Wojciecha Widłaka. Seria książek z Panem Kuleczką znajduje się na Złotej Liście książek polecanych do czytania dzieciom



przez Fundację ABC XXI Cała Polska czyta dzieciom. Pana Kuleczkę chciałby znać każdy, bo to idealny dorosły! Zapewnia bezpieczeństwo i dyskretnie towarzyszy zabawie. Jest tolerancyjny, ale uczy poszanowania reguł, zawsze można liczyć na jego wybaczący uśmiech. Podopiecznymi Pana Kuleczki są kaczka Katastrofa, pies Pypeć i mucha Bzyk-Bzyk. Być może dlatego w jego domu nigdy nie jest nudno.

Dorośli wiedzą, co dobre. Wysłuchaliśmy także fragmentów powieści Astrid Lidgren,

Mamy nadzieję, że Wielkie Jesienne Czytanie stanie się naszą tradycją szkolną i inspiracją do zainteresowania książką w czasie, gdy tak bardzo spada czytelnictwo wśród dzieci i młodzieży szkolnej.

Wszędobylskie Korniszonki z SP 264

Serdeczność i ciepło uśmiechu dla wszystkich twórców „Korniszony” - Aneta Todorczyk Perchuć

Dla Korniszona z „Korniszony” - Hanna Mieszka

A to prawdziwa gratka dla zbieraczy autografów! W imieniu Czytelników dziękujemy Korniszonkom!

Podziwiam serdecznie czytelników „KORNISZONA” przez wyjątkowego najprzyjemniejszego Kuleczkę z... Katarzyna Żak

ŚWIAT OTWIERA SIĘ DLA NAS, WIĘC I MY...

Na przełomie września i października zawitali do naszej szkoły studenci z różnych stron świata: Julianna z Brazylii, Thanh z Wietnamu, Ayuob z Maroko. Przybyli oni w ramach projektu „Enjoy My Origin”, realizowanego przez międzynarodową organizację AIESEC. Celem projektu było m.in. rozwijanie kompetencji językowych uczniów, którzy mogli komunikować się z naszymi gośćmi jedynie po angielsku.

Jak tylko otrzymaliśmy potwierdzenie o obecności gości, powstało pytanie: gdzie będą mieszkać? Na szczęście są moi rodzice! Oni



Żelazową Wołą musieliśmy się pochwalić!

zawsze pomagają. Ku mej radości zaprosili wszystkich gości do naszego domu poza Warszawą. Rozdysponowali szybko pokoje: chociaż w moim „królestwie”, dziewczyny w salonie. Zorganizowali cały tydzień, aby wszystko było dopracowane. Byliśmy „trochę” zabiegani, ale wszystko się udało. Wolontariusze mieszkali u nas przez tydzień.

To był fantastyczny czas! Ale po kolei... Dzień zaczynaliśmy od śniadania: kawa, herbata, mleko, jajecznica, biały ser, pieczywo, pomidorki, a więc klasycznie, po polsku. Fajnie się gawędziło o świcie, ale czas nas gonił: ja z siostrą do szkoły, mama do pracy. Tata marynarz - nie był niewolnikiem czasu. Musiał jedynie na czas odwieźć naszych gości do szkoły. Żałowałem, że nie mogłem słuchać opowiadań o poranku. Zawsze były świetne, egzotyczne opowieści, np. historia Ayuob'a.



Julianna i Thanh zachwycone złotą polską jesienią



Być może widzieliście już ten niezwykle film w reżyserii Jana Komasy. Dlaczego niezwykle? Do tej pory w polskim kinie nie realizowano filmu o Powstaniu Warszawskim z takim rozmachem i wielką ilością efektów specjalnych, za które odpowiadał Richard Bain – twórca takich hollywoodzkich przebojów jak „Casino Royal”, „King Kong” czy „Incepcja”. Upór młodego, ambitnego i utalentowanego reżysera Jana Komasy, który mimo piętrzących się trudności, doprowadził projekt do końca, zasługuje na najwyższe uznanie. Dzięki jego podziwu godnej determinacji możemy

oglądać na ekranie tragiczne przeżycia młodych warszawiaków w czasie heroicznej walki o wolność, nie tylko ukochanego miasta ale i całego kraju. Przygotowania do realizacji filmu trwały 8 długich lat. Tyle czasu zajęło zdobywanie funduszy, kompletowanie dokumentacji, konsultacje z powstańcami, wykonywanie dekoracji i rekwizytów, castingi, etc. Zdjęcia trwały symbolicznie 63 dni, czyli tyle ile Powstanie Warszawskie. Film kosztował 25 milionów zł, zużyto 5 tysięcy ton gruzu, przez plan przewinęło się ok. 300 aktorów i dziesięć razy więcej statystów.

Specjalny, uroczysty pokaz filmu odbył się 30 lipca br. na Stadionie Narodowym w Warszawie, na gigantycznym ekranie wysokości 6-piętrowego budynku. Była to jednocześnie inauguracja obchodów 70. Rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Wśród ok. 12 tysięcy widzów dało się zauważyć wiele znanych osobistości, jednak uwagę przykuwała przede wszystkim liczna jeszcze, około 300 osobowa, grupa Powstańców, przywitana rzesistymi brawami. Uroczysty pokaz zaszczylił również Prezydent RP – Bronisław Komorowski ora Hanna Gronkiewicz-Waltz – Prezydent

COOLTURALNA

... OTWÓRZMY SIĘ NA ŚWIAT! czyli kilka dni z życia polskiego ucznia



Polsko-wietnamska kuchnia



Takich lasów nie ma ani w Wietnamie, ani w Brazylii...

Opowiadał, jak z kolegami surfował na deskach i nagle wpadli na pomysł: „Idziemy na granicę Sahary i zjeżdżamy na deskach po wydmach”. Kiedy opowiadał tę historię, był podekscytowany, oczy śmiały się same. Poznaliśmy również jego braci: chłopca w wieku 1,5 roku i 19-letniego mężczyznę, nawet chwilę porozmawialiśmy z nimi (na skype, oczywiście). Na kolację mama zawsze przygotowywała ciepłe posiłki. Najbardziej smakowały naszym gościom zapiekanki. Jednak nie tylko mama gotowała. W ostatnich dniach pobytu dziewczyny zrobiły tradycyjne potrawy: Juliana-tapiokę, natomiast posiłek wietnamski to mix produktów: makaron ryżowy, kurczaczek, krewetki koktajlowe, smażone jajko (tak jak naleśnik), sałata, grzybki-prawdziwki. Wszystko należało wymieszać i połączyć wywarem z grzybów. Co mnie bardzo zdziwiło, dziewczyna w ogóle nie używała soli. Było: PYSZNE.

Przy kominku i pysznej herbacie Thanh pokazała nam tradycyjny studentki strój dla dziewcząt wietnamskich: czerwona i biała długa sukienka. Oczywiście studentka zaprezentowała się nam. Wyglądała naprawdę bardzo ładnie.

Podczas pobytu w stolicy pokazaliśmy naszym międzynarodowym gościom Żelazową Wolę, Puszcę Kampinoską i Muzeum Powstania Warszawskiego.

W szkole wolontariusze opowiadali o historii, kulturze, znaczących osobach i budynkach w ich krajach. Lekcje były bardzo interesujące i niezwykle, ponieważ mieliśmy wiele atrakcji, np. Ayuob grał na gitarze. Cała trójka pokazała ciekawe prezentacje multimedialne.

Niestety, wszystko co dobre szybko się kończy. Julianna, Thanh i Ayuob pojechali do innych rodzin, do innych szkół.

Gdybym nie umiał angielskiego, nie porozumiałbym się z gośćmi. Znajomość języka obcego otwiera przed nami wiele możliwości. Cieszę się, że poznałem takich ciekawych ludzi: ich tradycje, zwyczaje i kulturę! Wielkie podziękowania dla wszystkich organizatorów akcji.

**Pełen nowych wrażeń i otwarty na świat
- Jeremi Darmochwał z kl.6b w SP 264**



Polski stół gościnny dla przybyszy z całego świata

m. st. Warszawy. Niezwykłość pokazu polegała również na tym, że biletów nie rozprowadzano w normalnej sprzedaży. Karty wejściowe – zaproszenia były nagrodami w licznych konkursach wiedzy o Powstaniu Warszawskim. Uroczystość rozpoczęła się punktualnie o godzinie 21.00. Pokaz filmu poprzedziła recytacja wiersza Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Następnie słowo wstępne wygłosił reżyser Jan Komasa, a aktor Marek Kondrat powitał gości i złożył podziękowanie sponsorom. Po poka-

zie filmu publiczność owacją na stojąco oddała hołd Powstańcom; nagrodziła też gromkimi brawami ekipę filmową.

To był niezapomniany wieczór. Jeśli jeszcze nie obejrzeliście „Miasta 44” biegnijcie do kina. Naprawdę warto. Ale uprzedzam, film obfituje w wiele drastycznych scen, oddając bardzo sugestywnie tragizm bohaterów. Ogólnopolska premiera filmu odbyła się 19 września. W ciągu pierwszego tygodnia dzieło Jana Komasy obejrzało ponad 600 tys. widzów!

SERCEM WIDZIMY DOBRZE!

Wprowadzić warsztaty dla liderów MOPR, planowane wspólnie z Fundacją „Vis Maior” w listopadzie musiały zostać przesunięte na czas zimowy, ale co się odwiecze to nie uciecze! Kontynuujemy naszą rubrykę o pracy Fundacji na rzecz osób niewidomych i niedowidzących. Dziś kolejny odcinek Psiego Błoga – zapraszamy do lektury opowieści psa przewodnika Brysia.



PIES - MĄDRY GPS '2014



Witajcie,

Znów długo się do Was nie odzywałem, ale to nie jest łatwe, ponieważ nie umiem jakoś wychować sobie Asi, żeby częściej dla mnie pisała. Ona mnie cały czas wychowuje i dba o mój profesjonalizm z dużo większym powodzeniem.

Teraz jednak nabierało się tyle rzeczy, że nawet Asia nie ma nic przeciwko pisaniu.

W dniach 10-15 września odbyło się kolejne szkolenie dla kandydatów do współpracy z moimi nowymi kolegami czyli przyszłymi psami przewodnikami. Zostało ono zorganizowane przez Fundację „Vis Maior”, w ramach projektu „Pies mądry GPS 2014”, dofinansowanego ze środków PFRON.

Wykłady jak wykłady... Nieraz je przespałem i tylko od czasu do czasu rejestrowałem znane mi wyrazy jak „jedzenie”, „karma” i inne, które docierały do mnie z potoku ludzkiej mowy. Były oczywiście i te mniej przyjemne, jak „weterynarz”, „szczepienie”, „czyszczenie uszu”, ale wtedy starałem się jak najgłębiej zasnąć i udawać, że nie wiem o co chodzi.

Muszę przyznać, że część wykładowa to była ta bardziej nudna, przynajmniej jak dla mnie. Ciekawiej robiło się dopiero po południu, kiedy to trenerzy psów, instruktorka orientacji przestrzennej oraz psycholog czyli Jola wyruszali na konsultacje indywidualne z poszczególnymi osobami. Chodziło o to, żeby

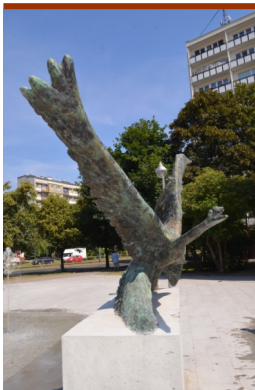
sprawdzić czy kandydaci umieją poruszać się z białą laską, a co za tym idzie, czy kiedyś w przyszłości będą w stanie prawidłowo skorzystać z naszej psiej pomocy. Pewnie teraz myślicie: „Ale jaka w tym Twoja rola, Brysiu?”. Mój udział w konsultacjach był niemały, ponieważ, kiedy osoby wracały po sprawdzeniu ich umiejętności, miały okazję doświadczyć jak się chodzi z profesjonalnym psem przewodnikiem czyli ze mną. Dla mnie ta sytuacja nie była łatwa, bo różni ludzie różnie chodzą, mają różne głosy, a poza tym, czy raczej przede wszystkim, nie są moją „mamusią”. Bardzo tęskniłem za Asią, ale dałem radę. Na szczęście Asia została w budynku i nie widziałem jej, więc czułem się troszkę mniej zagubiony. W tym czasie moja pani robiła również coś ważnego – rozmawiała z kandydatami o przeróżnych praktycznych sprawach związanych z naszym wspólnym życiem. Zgoda, konsultacje stanowiły nielada wyzwanie, ale później czekała mnie nagroda w postaci zabaw i biegania z moimi młodszymi kolegami, którzy właśnie się przygotowują do zawodu przewodnika. To było super. Czułem się radosnym szczeniakiem.

Merdam z dumą,

Bryś profesjonalista



MIASTO ŚWIATEŁ, KOLORÓW i... FONTANN!



Nasza rubryka warszawianistyczna rozszerza się o nowy dział: **FONTANNY WARSZAWSKIE**. Co nie znaczy, że światła i kolory już się w niej nie pojawiają - kolejne prezentacje stołecznych neonów są w przygotowaniu, ale dziś szmer pierwszej z cyklu fontanny niechaj przypomni nam lato...

Witam wszystkich. Mam na imię Karol i chciałbym na łamach „Korniszona” zachęcić Was do „zabijania wolnego czasu” w sposób aktywny i ciekawy. Wraz z moim tatą wpadliśmy kiedyś na pomysł odwiedzenia wszystkich fontann w Warszawie. Pewnie nawet nie zdajecie sobie sprawy, ile tych atrakcji jest. Gdybyście chcieli odwiedzić jedną fontannę na weekend, zajmie wam to ponad pół roku – i to tylko po stronie lewobrzeżnej Warszawy. Zastanawiałem się również, od której fontan-

ny zacząć naszą podróż i po wielu niekoniecznie trafionych pomysłach doszedłem do wniosku, że najlepiej będzie od tej położonej najbliżej MDK, czyli „Pod skrzydłami”. Autorką rzeźby „Lejące Łabędzie” z 1971 roku, która zdobi fontannę, jest Anna Dębska. Fontanna i całe jej otoczenie od wielu lat popadało w ruinę i było dewastowane. Trudno było się domyślić, przynajmniej z daleka, co przedstawia rzeźba. Skrzydła co prawda zachowały się wszystkie, ale jeden z łabędzi stracił głowę... i to nie na

skutek zakochania, a dosłownie. Wiosną 2013 roku, po rewitalizacji całego otoczenia fontanny i jej przebudowie, oddano do użytku tę atrakcję i chwała wódcarzom dzielnicy za to. Na uwagę zasługuje też pobliska biblioteka dla dzieci i młodzieży, tzw. „Piątka”, w której w razie niepogody można miło i twórczo spędzić czas, a Panie bibliotekarki, zawsze miłe i uśmiechnięte, służą wiedzą i pomocą. Polecam!

Karol Gałązka z Tatą Marcinem

KLAUDIA PIELACHA, SP 264

PORADNIK MŁODEGO JEŹDZCA

CZĘŚĆ 2

JAK TRAKTOWAĆ KONIA, TOWARZYSZA TRENINGÓW, CZYLI BEZPIECZNA JAZDA

Zawsze pamiętaj, żeby nie podchodzić do konia do tyłu. Dlaczego? Ponieważ każdy koń, który się wstrząsnie będzie chciał cię kopnąć, przecież chcesz tego uniknąć. Zawsze podchodź pod szyją konia. Chyba, że już musisz przejść za zadem, to wtedy przechodź w bezpiecznej odległości. Co zrobić, aby uniknąć kopnięcia? Nie bądź zbyt głośno, nie ruszaj się za zadem zbyt gwałtownie i nigdy nie wymachuj

rękami. Zawsze dosiadaj konia i zsiadaj z niego w sposób polecany przez instruktora. Wskazane jest także, aby buty jeźdźca nie były zelowane – zelówka powinna być gładka od szpiców aż do obcasa. Stopy opieraj w strzemieniu najszerszą częścią. I niezwykle istotne- siedząc na koniu, nie wypuszczaj wodzy z rąk.

W następnym numerze: Przygotowanie konia do jazdy



Doskonalenie jazdy konnej to długie treningi

GAMEWALKER

Redaktor Krzysztof Polański

NOWA SERIA: SŁOWNICZEK GRACZA

Fps- ten skrót ma dwie definicje, mianowicie frames per second i first person shooter. Pierwszy z nich oznacza klatki na sekundę co jest informacją o ilości klatek na naszym monitorze lub ekranie. Drugi z nich natomiast to rodzaj gry wideo, polegający na widoku z pierwszej osoby

(czyli punktu widzenia naszych oczu) i strzelaniu w przeróżnych wrogów ołowiem.

RPG- Role playing game. Gra polegająca na wcieleniu się w jakąś rolę np. maga ze Skyrim'a albo tajemniczego Corvo z Dishonored.

Mana- jest to tzw. Magiczna moc pochodząca z początkowo z książek fantasy. Następnie przeszła do gier komputerowych (w większości free to play)

Ping- Jest to prędkość wysyłania „pakietu” czyli niewielkiego pliku do anteny od której otrzymujemy Inter-

net. Ping jest określany na 2 sposoby na nanosekundy (ns) i milisekundy (ms) im większy ping tym wolniejszy jest nasz Internet.

Czekamy też na wasze zgłoszenia haseł do słowniczka, nasz ekspert odpowie na wszelkie zapytania i wyjaśni wątpliwości :)



ZWIERZAKI-DZIWIWAKI

Red. Agnieszka Kulesza

W tej rubryce będę wam opowiadać o najdziwniejszych zwierzętach świata. O wielu z nich pewnie nigdy nawet nie słyszeliście (ja też, do niedawna). Na dobry początek: PANGOLIN OLBRZYMI.

Pangolin należy do łuskowców, jedynych ssaków z łuskami. Ma wydłużone ciało barwy brązowo-żółtej, osiąga długość do 1,7 metra, przy czym ogon zajmuje 2/3 jego całej długości. Ma grubą skórę pokrywą łuskami, tworzącymi pancerz oraz długi lepki język, pomagający w zbieraniu mrówek i termitów, które stanowią jego ulubione pożywienie. Zamieszkuje afrykańskie stepy, tereny otwarte i półpustynne.

z kalendarza

Nowy Strażnik Kalendarza, red. Szymon Szulc vel Corni-Crabb kontynuuje rozpoczęte przez red. Agnieszkę dzieło przypominania Czytelnikom „Korniszona” o nietypowych świętach.

- 1 listopada - światowy dzień wegan
- 12 listopada - światowy dzień bicia rekordów
- 14 listopada - dzień seniora
- 17 listopada - dzień studenta

- 28 listopada - dzień pocałunku
- 20 listopada - światowy dzień filozofa
- 1 grudnia - światowy dzień AIDS
- 5 grudnia - międzynarodowy dzień wolontariuszy

- 10 grudnia - Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka (napiszemy o nim w następnym numerze!)
- 17 grudnia - dzień bez przeklinania
- 24 grudnia - dzień rajy



Rzarufka NA WESOŁE ŚWIĘTA



Jaka jest ulubiona kolęda świeżo upieczonych rodziców?
- Cicha noc.

- Kochanie, co byś powiedział, gdybyśmy wzięli ślub w Boże Narodzenie?
- Daj spokój, Maryśka! Po co mamy sobie psuć święta?

- Książki chodzący po kolędzie, dzwoni do drzwi mieszkania.
- Czy to ty, aniołku? - pyta kobiecy głos zza drzwi.
- Nie, ale jestem z tej samej firmy!

W wigilię chłop jedzie furmanką, a obok biegnie pies. Ponieważ koń biegnie leniwie, chłop bije go batem.
- Jeszcze raz mnie uderzysz, to będziesz szedł piechotą! - mówi koń.
- Pierwszy raz słyszę, żeby koń mówił! - przestraszył się chłop.
- Ja też! - mówi pies.

- Czy w tym roku kupiłeś coś pod choinkę?
- Owszem, stojak.

- Jak tam z zaopatrzeniem na święta?
- Mam pełną lodówkę.
- Czego?
- Szronu...



ZOBACZYMY CO MAMY NA TEN ROK..

rys. Krzysztof Jokiell

ŚWIĄTECZNO-NOWOROCZNY HOROSKOP „KORNISZONA” (Wróźbitki z SP 264)



BARAN [21.03 – 20.04]
Niedługo ŚWIĘTA!! Zostało niewiele czasu, więc postaraj się przygotować wcześniej prezenty dla najbliższych, nie zostawiaj tego na ostatnią chwilę. Masz zdolności plastyczne, wykorzystaj je. Może i Ty znajdziesz coś ekstra pod choinką. **Twój wymarzony prezent:** może jakaś gra na psp.

BYK [21.04 – 20.05]

Czekasz na święta z utęsknieniem, bo uwielbiasz ich klimat, rodzinny charakter i pyszności ze świątecznego stołu. Uważaj jednak – nie przesadzaj z kaloriami. Sylwestra spędzisz razem z przyjaciółmi. Zabawa zapowiada się muirowana. **Wymarzony prezent:** słuchawki, bo jakoś trzeba słuchać głośnej muzyki!

BLIŹNIĘTA [21.05 – 21.06]

Potraktuj świąteczne sążmowanie jak terapię. Masz okazję wykazać się swoim zamiłowaniem do porządku. Najbliżsi bardzo na ciebie liczą. Na Nowy Rok spraw sobie i najbliższym jakąś niespodziankę. Może jakaś szalona podróż? **Wymarzony prezent:** coś ciekawego do poczytania (może być e-book).

RAK [22.06 – 22.07]



W święta sprawdzisz się jako czarująca i doskonała/ty pani/pan domu. Jednak bardziej niż świętami żyjesz teraz Sylwestrem i szaloną zabawą. Oczarujesz wszystkich swoim zorganizowaniem i perfekcją podczas imprezy.

Wymarzony prezent: nowa torba, plecak (w domu same staroście z zeszłego roku).

LEW [23.07 – 22.08]

Nie odrzucaj zaproszeń świątecznych wizyt... To sposób na przyjemne odreagowanie przedświątecznego zamieszania. Magia świąt powoduje, że promieniejesz szczęściem. Z pewnością Sylwestra spędzisz bardzo hucznie. **Wymarzony prezent:** jakiś ciekawy film na DVD (choćbyż masz ich całe mnóstwo!).

PANNA [23.08 – 22.09]

Niczym Perfekcyjna Pani Domu - jak zwykle wszystko perfekcyjnie przygotujesz. Święta dla Ciebie to kolejne wyzwanie, a Ty uwielbiasz pokazywać, na co cie stać. W Sylwestra czeka Cię pełen relaks – spokojne spotkanie towarzyskie. **Wymarzony prezent:** może jakieś zwierzątko?

WAGA [23.09 – 23.10]

Świąteczną atmosferę wykorzystasz maksymalnie na błogie lenistwo. Lubisz rodzinne spotkania, rozmowy przy świątecznym stole, śpiewanie kolęd. Przygotuj jakąś super-wigilijną potrawę. Zachwycisz wszystkich. **Wymarzony prezent:** ucieszy cię wszystko, nie jesteś przecież wybredny.

SKORPION [24.10 – 21.11]

Już od początku grudnia żyjesz przygotowaniami do świąt. W tym roku wszystko masz zaplanowane. Dlatego święta przeżyjesz bezstresowo w ciszy domowego ogniska z najbliższymi. W Nowym Roku będzie Ci się wiodło znakomicie. **Wymarzony prezent:** jakaś nowinka techniczna?

STRZELEC [22.11 – 21.12]

Czas przed i po świętach będzie idealny na towarzyskie spotkania i imprezy. Nie siedz zatem w domu przy telewizorze i bigosie, ale zabierz partnera na party. Wigilię spędz w kręgu rodziny, nabierzesz energii na późniejsze aktywne życie towarzyskie. **Wymarzony prezent:** ktoś do pokochania (nie musi być od razu, byle był w nowym roku!).



KOZIOROŻEC [22.12 – 19.01]

Uwielbiasz święta, stół pełen potraw i prezenty. Postaraj się zaskoczyć wszystkich swoją pomysłowością. Szykuje się świetna zabawa w Sylwestra. Uważaj z jedzeniem, nie przesadzaj, to czas tańców. **Wymarzony prezent:** bilet na super koncert

WODNIK [20.01 – 18.02]

Święta to świetna okazja do pokazania swojego talentu. Poćwicz śpiewanie kolęd – wszyscy liczą na twój wigilijny występ. W Nowym Roku spełni się wiele Twoich marzeń, musisz być tylko konsekwentny w dążeniu do celu.

Wymarzony prezent: instrument muzyczny (przecież zawsze chciałeś na czymś grać!)

RYBY [19.02 – 20.03]

Daj sobie szansę na ciepłe i spokojne święta. Wykaż się swoimi zdolnościami kulinarnymi. Zaszokujesz wszystkich swoimi przystawkami na zabawę sylwestrową. To będzie niezwykle spotkanie z niezwykłymi ludźmi.

Wymarzony prezent: jakaś niezwykła niespodzianka.



rys. Eryk Michalak

„KORNISZON” SKOŃCZYŁ W LISTOPADZIE 10 LAT! Dokończenie ze str.1

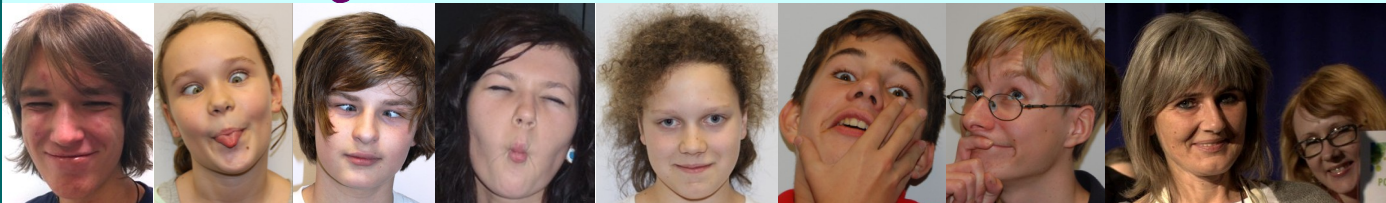
Takie BYCIE razem, wspólne mierzenie się z trudnymi nieraz pytaniami i problemami, gadanie i słuchanie co komu w duszy gra... I nieustający zachwyty, podziw dla intelektu, wrażliwości i odwagi kolejnych młodych ludzi, przewijających się przez redakcję, fascynujące towarzyszenie im w twórczych poszukiwaniach, wszystkie olśnienia coraz to nowymi odkryciami... Dla tego wszystkiego warto było stawać na głowie, biegać i zabiegać o kasę na druk... Nic to, że z tego gadania i słuchania udziałem naczelnego pozostało w rezultacie głównie słuchanie... Bo (jak być może zauważyli co wnikliwsi Czytelnicy) już od bardzo dawna nie starcza miejsca na moje sięmądrzenie w Korniszonie... Bo głosy młodych już dawno zdominowały i całkowicie opanowały całą

korniszonową przestrzeń, a naczelnny został sprowadzony do roli programu edytorskiego służącego do składu komputerowego... I to, mimo całego edytorstwa redakcyjnego kwękania, mimo wyrażonej na początku tęsknoty za minionym bezpowrotnie Czasem Początków, cieszyć!!! Ale, jako się rzekło, dzisiaj muszę. Inaczej się uduszę. Muszę w końcu Wam wszystkim powiedzieć: kocham Was. Jesteście wspaniali i wspólnie że jesteście. Dziękuję wszystkim, którzy w poniższej stopce się znajdują - i wszystkim, którzy się w niej kiedykolwiek znajdowali przez te 10 lat. Dziękuję za wszystkie chwile w redakcji, za wszystkie Wasze słowa, myśli, emocje, które naszego Korniszona współtworzyły i współtworzą.

Wasza zakochana Mamma Dynia

MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE

Winni powstania tego numberu: (Od prawego górnego rogu, przeciwnie do ruchu wskazówek zegara... może czas cofniemy?..)



Panie Kasia Glinka - SP 264 i **Anetta Kubiś** - ZS 26 (Wielkie Niezastąpienie), **Krzysz Jokieli** (Blyskawiczny Oprawca Graficzny), **Mateusz Rosiak** (Polujący na demokrację), **Agnieszka Kulesza** (Tańcząca ze zwierzakami), **Pani Ania Gryglewicz** (Reporter Wszechobecny Pozytywnie Zakrecony), **Krzysz Polański** (Gamewalker Niestrudzony), **Zuzia Grad** (Pytająca Zaginiona!), **Franek Wolf** (Wirtualny Drogowskaz), **Pani Ania Korni-San Karata Wielgo** (Pozytywnie Zakrecona), **Julia Hoffman-Szczepeńska** (Literat Altsajser), **Julia Maciejewska** (Naukowy Recenzent Musicalowy), **Arietta Lewenda** (poszukiwaczka weny), **Katarzyna Stankiewicz** (Wielka Nie?Obecna), **Jaś Wagner** (Komirecenzent Coolturalny), **Paula Zabłocka** (Astrologiczna Wróźbitka), **Eryk Michalak** (oprawca graficzny), **Jeremi Darmochwał** (Otwarty Na Świat), **Piotr Maj** (Świłtlisty Warszawiak), **Agnieszka Wardak** (Oceaniczny Reporter), **Tonia Białynicka-Birula** (Senna Poetessa in spe), **Szymon Szulc** (Strażnik Kalendarza... i Ciasteczek), **Karol Gałazka** (Nowy Nabytek Spod Fontanny), **Mamma Dynia Anna Szwed** (skład, Redaktor Naczelnny Który Czasami Musi)

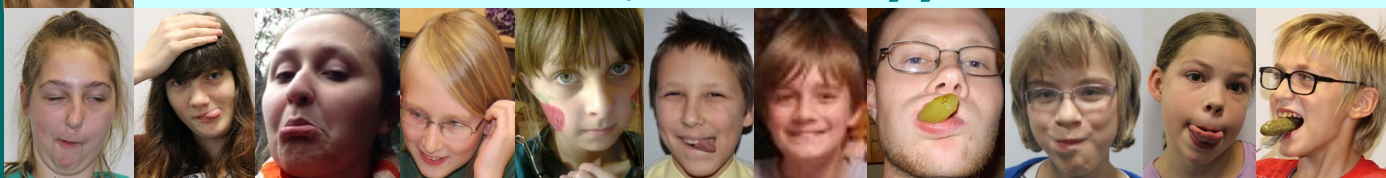


KAROL GAŁAZKA!

I TY MOŻESZ ZOSTAĆ KORNISZONEM!

Zajęcia redakcyjne w MDK Ochota: wtorki i czwartki 17.30-19.00.

Adres redakcji: korniszon007@wp.pl



MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE

PREMIERA NOWEGO MUSICALU GRUPY DREAM TEAM „MAŁA SYRENKA”



Wtorkowy wieczór 25 listopada wielu byłymcom Młodzieżowego Domu Kultury „Ochota” na długo zapewne zostanie w pamięci – za sprawą premiery nowego musicalu „Mała Syrenka”, stworzonego przez wychowanków MDK z formacji musicalowej Dream Team. Musical rodził się długo i w twórczych bólach; P. Swą ostateczną formę otrzymał dzięki międzyszkolnego projektu kreatywnej profilaktyki i edukacji rówieśniczej, realizowanego na zlecenie Mazowieckiego Kuratora Oświaty przez Oddział Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii w Warszawie we współpracy z Młodzieżowym Domem Kultury. Projekt jest jednym z cyklu planowanych wspólnych działań w ramach Rządowego Programu „Bezpieczna i Przyjazna Szkoła”. Scenariusz spektaklu, luźno oparty na fabule znanej baśni o małej syrence, został stworzony przez uczestników projektu. Jest to opowieść młodych artystów o sile marzeń i odwadze ich realizacji, a także o poszukiwaniu tożsamości, o przyjaźni i poświęceniu. Jak wszystkie musicale formacji Dream Team zawiera pozytywne przesłanie dla widza, sformułowane przez młodych aktorów – że w dążeniu za swoimi marzeniami i zdobywaniu nowych światów, warto pozostać z sobą oraz że przyjaźń i oddanie mogą pokonać wszelkie zło. Premiera zgromadziła w sali widowiskowej MDK (która po raz kolejny okazała się za mała!) liczne grono rodziców i bliskich, znajomych i przyjaciół, wśród których znaleźli się też goście honorowi: dr Ewa Woydytło i Małgorzata Prejzner z Fundacji Batorego, z którą MDK i PTZN współpracują. Widowisko wzbudziło entuzjastyczny aplauz publiczności. W najbliższym czasie będą mogli je oglądać uczniowie ochockich szkół (wszystkie zaproponowane terminy niemal natychmiast zostały zarezerwowane przez szkoły, co bardzo wyraźnie świadczy o ustalonej już marce wspólnych działań artystycznych MDK i PTZN :) oraz mali pacjenci Centrum Zdrowia Dziecka.

Anna Szwed

Gdy w dniu 25 X weszłam do Młodzieżowego Domu Kultury z nadzieją, iż nie spóźnię się na zajęcia, czekała na mnie miła niespodzianka – miałam okazję być świadkiem premiery musicalu „Mała Syrenka”. Feeria barw na wymyślnych kostiumach była wręcz oszałamiająca, a członkowie grupy musicalowej Dream Team mogli pochwalić się zaskakującym zgraniem i godną pozazdroszczenia grą aktorską. Wisienką na torcie był przepiękny wokal aktorów oraz fantastyczna choreografia. Całość dopełniała perfekcyjna oprawa techniczna oraz spektakularne efekty specjalne. Mimo iż historia przygód małej syrenki nieco różniła się od tej Andersenowskiej, można powiedzieć, że była nawet bardziej obrazotwórcza i wciągająca. Jak to w baśniach bywa, nie odbyło się również bez morału: zawsze warto za wszelką cenę dążyć do swojego upragnionego celu, także niekonwencjonalnymi metodami. Aktorzy (i nie tylko) zostali obdarowani najcenniejszą nagrodą publiczności - głośnymi brawami oraz gorącymi zachętami do bisu. Po spektaklu wszyscy opuszczali salę z uśmiechem oraz porcją dobrej energii (która z całą pewnością wystarczy do czasu następnego spektaklu), wydaje mi się więc, że musical ten nie tylko mnie wprawił w szczyry zachwyt.

Julia Maciejewska

